

Powiat: 34 mln
na przyszłoroczne
inwestycje



Dariusz Piotrowski

Łaziska: Po raz
kolejny pomogli
dzieciom
przeżyć zimę



Bożena Watras

W środku
dodatek do gazety
Kalendarz
na Nowy Rok

2023

Wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

20 - 26 grudnia 2022 r. ■ nr 51 (406) ■ Cena 4,49 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

K

KÓW

Święta, święta, tymczasem w Chodlu dym o gminny budżet

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
23

W Wilkowie
zapachniało
świątami

Uczniowie z SP w Wilkowie

S. 22

Powiat: Sprawdzili swoją
wiedzę na temat HIV i AIDS

S. 3

Opole Lubelskie: Chodnik
będzie, ale z poślizgiem

S. 20

Opole Lubelskie:
Jest kasa na place zabaw

S. 20

Opole Lubelskie: W tym roku
mniej świecidełek zdobi miasto

S. 24

Powiat:
Nie tylko
drogowcy,
ale i strażacy
walczą
ze śniegiem



Ochotnicy wzywani byli m.in. do odśnieżania dachu
na budynku Żłobka Miejskiego w Opolu Lubelskim

S. 3

Ratoszyn:
Nie żyje
wieloletni
urzędnik
i radny
powiatowy
Tadeusz
Kowal

S. 3

ŻYCZENIA

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
praszę o przyjęcie życzeń pokoju,
przyjaźni, wzajemnego zaufania
i szczerzej bliskości, a także
nowych sił na obecne trudne czasy.
Niech małe Jezus
błogosławi Państwu
w każdym dniu
Nowego Roku

Beata Moronek
Poseł do Parlamentu Europejskiego



KASACJA
POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

AUTO
KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których
wyjeżdżali strażacy z Po-
wiatowej Straży Pożar-
nej w Opolu Lubelskim
i jednostek Ochotniczej
Straży Pożarnej.

10 grudnia

- Poniatowa: Pożar kotłowni.

11 grudnia- Kolonia Elżbieta:

Bus przewrócony na bok.

- Chruślanki Mazanowskie,
Kolczyn: Drzewa na jezdni.

12 grudnia

- Stefanówka, Prawno,
Karczmiska Pierwsze (x2),
Mariampol, Poniatowa (x3),
Niezabitów Kolonia, Boiska
Stare, Kazimierzów, Wola
Rudzka, Kopanina Kolonia, Bór,
Kluczkowice Osiedle: Drzewa
na jezdni.

- Kolczyn: Konar na linii ener-
getycznej.

- Ratoszyn Drugi: Tir na jezdni.
Zablokowana droga.

13 grudnia

- Słotwiny, Wola Rudzka,
Stanisławów, Chruślanki Józe-
fowskie, Stare Boiska (x2)- Se-
werynowka: Zwisający konar
drzewa nad drogą.

14 grudnia

- Opole Lubelskie: Przymarznie-
te łąbiedzie (fałszywy alarm).
- Ratoszyn Drugi: Drzewo na
jezdni.

AG

Nasza akcja „Wspólnota wita w szkole”

19 pierwszaków z Łazisk
już po ślubowaniu

Tym samym pierwszo-
klasiści stali się pełno-
prawnymi uczniami
Szkoły Podstawowej im.
Jana Kochanowskiego
w Łaziskach. Na dobry
start otrzymali prezenty
od starszych kolegów
i rodziców.

Ślubowanie uczniów klasy
pierwszej odbyło się 13 paź-
dziernika. Brali w nim udział
rodzice oraz cała społeczność
szkolna. Uroczystość rozpoczęła
się wesołym przedstawieniem
w wykonaniu pierwszaków, któ-
rzy opowiadali, jak należy za-
chowywać się w szkole. Po nim



Klasa I ze Szkoły Podstawowej w Łaziskach (od lewej): Anastazja Czapla, Marcelina Grajper, Julia Szkutnik, Michalina Kramek, Kinga Nowak, Michalina Drag, Nina Kania, Zuzanna Gazda, Ewelina Kłak, Inga Bańka, Maria Adrianek, Mikołaj Pikula, Mikołaj Czajka, Oliwier Michalik, Szymon Wilk, Fabian Różalski, Hubert Czaja, Maksymilian Czajka, Damian Adamczyk. Wychowawczyni: Dorota Węgorowska

dyrektor Zbigniew Jackowski do-
konał pasowania każdego z 19

pierwszaków na ucznia Szkoły
Podstawowej w Łaziskach.

(ac)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
9 grudnia	Kępa Gostecka	31-letnia mieszkanka gm. Łaziska	Volkswagen	0,46 promila
10 grudnia	Kluczkowice	37-letni mieszkaniec gm. Solec	Opel	1 promil

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- Chirurg - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Ginekolog - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - Anna Walewska, środa od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- Ortopeda dziecięcy - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych
dniach będą pełnić dyżury całodobowe,
a które otwarte będą dodatkowo w nie-
dziele.

Od 19 do 25 grudnia

Dyżur całodobowy: Apteka
Rodzinna Eskulap, Opole
Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel.
(81) 827 57 08

Dyżur wspomagający: Apte-
ka Witamina, Poniatowa, ul. 1
Maja 8, tel. (81) 820 21 77

Od 26 grudnia do 1 stycznia

Dyżur całodobowy: Apteka
Dbam o Zdrowie, Poniatowa,
ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający:
Apteka, Opole Lubelskie, ul.
Puławska 2, tel. (81) 827 21 54
(ja)

I N F O R M A C J A

**Sprzedam 100 ton mialu węglowego
z kopalni Bogdanka, kaloryczność 22kJ,
możliwy transport na terenie Polski- cena
za tonę 1600 zł. Telefon - 508 139 044,
osoba kontaktowa- p. Jan, miejscowość -
Opole Lubelskie.**



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Sprawdzili swoją wiedzę na temat HIV i AIDS



Laureaci Olimpiady otrzymali nagrody rzeczowe

W Olimpiadzie wzięła udział dziesiątka uczniów ze szkół ponadpodstawowych. Rywalizacja była tak wyrównana, że potrzebna była nawet...dogrywka.

To już dziewiąta edycja Olimpiady Wiedzy o HIV i AIDS zor-

ganizowanej przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Opolu Lubelskim oraz starostę opolskiego w ramach Krajowego Programu Zwalczania AIDS i Zapobiegania Zakażeniom HIV. Odbyła się ona w minioną środę w Starostwie Powiatowym.

Temat zmagania był bardzo poważny, ale uczniowie pora-

dzili sobie z nim doskonale. Na dodatek nie brakowało emocji. Dziesięcioro uczestników wypełniło specjalnie przygotowane testy, po sprawdzeniu których okazało się, że potrzebna będzie dogrywka.

- Chciałbym bardzo podziękować uczestnikom olimpiady za udział w niej i ogromne zaangażowanie. Podziękowania

Wyniki IX Olimpiady Wiedzy o HIV i AIDS

I miejsce: Kamil Karczmarski z Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatojewie

II miejsce: Kinga Ligeza z Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim

III miejsce: Natalia Pietraś z Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Poniatojewie

składałam również na ręce pań z kadry pedagogicznej za pomoc uczniom, za propagowanie tak trudnego, ale ważnego tematu oraz poszerzanie wiedzy z zakresu zagrożeń, jakie czyhają szczególnie na młodzież - mówi starosta Dariusz Piotrowski.

AG

Nie żyje Tadeusz Kowal

Był samorządowcem z krwi i kości. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Ratoszynie.

Tadeusz Kowal zmarł 12 grudnia w wieku 80 lat. Był wieloletnim pracownikiem Urzędu Gminy w Chodlu. Przepracował w nim 30 lat na stanowiskach inspektora ds. ochrony środowiska i kasjera.

W przeszłości także radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Dał się poznać jako ciepły, bardzo serdeczny i otwarty człowiek.

- Pan Tadeusz jako radny cechował się spokojem i powagą. Byliśmy w innych ugrupowaniach poli-

tycznych, ale nie miało to znaczenia. Mimo różnicy wieku mówiliśmy do siebie po imieniu. Pamiętam jak po latach, kiedy nie był w radzie, składaliśmy sobie życzenia imieninowe. To kwestia osobowości, ale też i czasów. Tamte czasy i ludzie byli lepsi dla siebie - wspomina zmarłego Janusz Gąsior, były wicestarosta opolski.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w miniony czwartek w Ratoszynie. Msza żałobna odprawiona została w miejscowym kościele parafialnym, po czym kondukt udał się na cmentarz parafialny, gdzie trumna z ciałem złożona została do grobu.

(ac)

Nie tylko drogowcy, ale i strażacy walczą ze śniegiem



Jednostki OSP z gminy Opole Lubelskie wyzwane były m.in. do odśnieżania dachu na Żłobku Miejskim

Weekendowy atak zimy dał się we znaki wszystkim. Również strażakom, którzy mieli pełne ręce roboty.

Kilkanaście zgłoszeń otrzymali opolscy strażacy w piątek i sobotę. Wszystkie związane były z usuwaniem skutków ataku zimy. Padający mokry śnieg pochylał i łamał drzewa rosnące przy drogach, które utrudniały ruch. Tak było m.in. w Uściążu, Skokowie, Stefanówce, Leoninie, Emilcinie, Stanisławowie, Woli Rudzkiej, Słotwinach, Jeżowie, Górnej Owczarni, Górach Kluczkowickich i Poniatojewie Wsi.

Strażacy usuwali też sople lodu z budynku Opolskiego Centrum Kultury i Zakładu Karnego.

I wzywani byli też do usuwania zalegającego na dachach śniegu. Takie zgłoszenia napłynęły z Łazisk, Opola Lubelskiego i Poniatojewy. Strażacy zwalali śnieg m.in. z budynków szkolnych, żłobka i Dziennego Domu Pomocy Społecznej. Każde takie zgłoszenie traktowane było jako miejscowe zagrożenie.

- Wyjeżdżamy tylko do odśnieżania dachów na budynkach użyteczności publicznej pod warunkiem, że wpłynie do nas zgłoszenie od właściciela lub zarządcy obiektu - mówi st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. - Nie odśnieżamy natomiast dachów na prywatnych posesjach - dodaje.

AC

NIE PRZEGAP

GRU 21

5-lecie działalności Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo. Poniatojewo, kino Czyn, godz. 16.

STY 14

- VI Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastoralek. Karczmiska, Zespół Szkół, godz. 9.00.

(ja)

ŻYCZENIA



poseł **Marta WCISŁO**
*Wesołych Świąt
Szczęśliwego
Nowego Roku 2023*

Biura poselskie:

ul. Krakowskie Przedmieście 10/5, Lublin
ul. Jana Zamoyskiego 37, Janów Lubelski
ul. Lubelska 88, Kraśnik
ul. Piłsudskiego 28, Puławy

**Magicznych, spokojnych i ciepłych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych radosnych chwil w Nowym 2023 Roku
życzą**

**Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą**




Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pakowacz ręczny, Klementowice		22,8 zł/ godz	z
Kierownik działu technicznego, Puławy/ Przedsiębiorstw Nieruchomości Puławskie	1	5 500,00 zł	u
Specjalista ds technicznych, Puławy/ Przedsiębiorstw Nieruchomości Puławskie	1	5 000,00 zł	u
Sprzątaczką, Puławy		19,7zł/ godz	z
Sprzedawca, Puławy/ u Zuzi	1	3 010,00 zł	u
Piekarz, ciastkarz, Puławy/ Społem	1	3 010,00 zł	u
Pracownik obsługi kopiowni, Puławy/ Prozap	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Klementowice/ Zespół Szkół Agrobiznesu	0,5	1 745,00 zł	u
Piekarz, Markuszów/ u Piecyka	1	3 900,00 zł	u
Cukiernik/ pomocnik cukiernika, Markuszów/ u Piecyka	1	3 800,00 zł	u
Kierowca, Rudy	1	3 010,00 zł	u
Kierownik oddziału zamek w Janowcu/ Muzeum Nadwiślańskie	1	4 000,00 zł	u
Wychowawca internatu, Klementowice	1	3 424,00 zł	u
Blacharz samochodowy, Czesławice/ CAR -FUL	1	4 000,00 zł	u
Nauczyciel informatyki, Puławy/ ZSO nr.2	1	2 092,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Puławy/ ZSO nr.2	1	1 141,00 zł	u
Pedagog, Puławy/ ZSO nr.2	1	1 111,00 zł	u
Nauczyciel geografii, Puławy/ ZSO nr.2	1	1 902,00 zł	u
Nauczyciel języka polskiego, Puławy/ ZSO nr 2	1	2 853,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Puławy: Najpierw potrącił pieszą, potem spowodował kolizję

42 - letnia kobieta z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala po potrąceniu na przejściu. 80 - latek odjechał, a kilka minut później doprowadził do kolizji na innej ulicy. Tego samego dnia do potrącenia doszło również w Końskowoli.

Do niebezpiecznej sytuacji doszło w sobotę 10 grudnia około godz. 14.00 przy ul. Zielonej w Puławach. Idącą przez przejście 42 - latkę swoją hondą civic potrącił 80 - latek z Puław. Starszy mężczyzna jak gdyby



nigdy nic odjechał z miejsca zdarzenia. Kobieta z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Jakby tego było mało puławianin wjechał z Zielonej

w aleję Partyzantów i tam na skrzyżowaniu z ul. Wojska Polskiego wymusił pierwszeństwo przejazdu wjeżdżając na skrzyżowanie na czerwonym świetle, dopro-

wadając do kolizji z fiatem stilo. Na szczęście 25 - letniej kierującej nic się nie stało. Badanie alkomatem wykazało, że 80 - latek był trzeźwy. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem, natomiast za potrącenie kobiety na pasach będzie odpowiadał przed sądem. Do podobnego zdarzenia doszło niecałą godzinę później w centrum Końskowoli przy ul. Lubelskiej. Tam 19 - letni mieszkaniec gm. Kurów kierujący fordem potrącił na przejściu 15 - latka z gm. Końskowola. Chłopiec trafił do szpitala na obserwację. To, jakie konsekwencje poniesie kierowca forda zależy od obrażeń ciała poniesionych przez nastolatka.

Marta Pietroni

Ż Y C Z E N I A

**Pełnych zdrowia i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w nadchodzącym 2023 roku
Klientom,
Partnerom oraz Sympatykom
Życzą
Właściciele, Zarząd i Pracownicy**

PAWTRANS®




GRUPA AZOTY



Wesołych Świąt

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, pełnych miłości, zdrowia i spokoju. Wiele łask Bożych, radosnych przeżyć, wytrwałości i pomyślności w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku 2023

życzy Grupa Azoty Puławy

W NASZE PORTALE

pulawy.24wspolnota.pl

opole.24wspolnota.pl

Byli pracownicy wspominali EDĘ

„Poniatowa to EDA, bez EDY nie byłoby Poniatowej”



Byli pracownicy EDY spotkali się po latach. W niemal rodzinnej atmosferze wspominali dawne czasy. Dla wielu z nich był to powrót do najlepszych lat młodości

Poniatowa: W latach w największej świetności w Edzie pracowało tam ponad 5 tys. osób. Z zakładem przez dziesiątki lat było związanych wielu mieszkańców Poniatowej.

Na początku grudnia w Poniatowej odbyło się już drugie spotkanie z cyklu „Wspomnienia mieszkańców Poniatowej w 60-lecie nadania praw miejskich”.

Pierwsze, zorganizowane w czerwcu spotkanie, było ciekawą historyczną podróżą sięgającą początków powstania miasta. To było pierwsze takie wydarzenie w Poniatowej, ale - jak zapowiadali wtedy organizatorzy - na pewno nie ostatnie. Słowa dotrzymali. Na początku grudnia zorganizowali kolejne, którego głównym tematem była EDA - największy zakład w Poniatowej w latach 1949 - 1998. Na spotkanie przybyli na nie głównie byli pracownicy Zakładu, ale także ich rodziny

W czasach PRL-u EDA stanowiła centralny punkt życia wielu mieszkańców Poniatowej i okolicznych miejscowości. Mieścił się w niej ośrodek zdrowia, biblioteka, Izba Pamięci, a nawet rozgłośnia radiowa. Przez 11 lat wydawana była też gazeta Głos EDY.

EDA słynęła głównie z produkcji sprzętu domowego. Niektórzy do dziś korzystają z wyprodukowanych w niej bezpieczników, sokowirówek, sprzężarek.

W latach 80. i 90. mocno pogorszyła się sytuacja ekonomiczna EDY, ogłoszono więc stan upadłości.

i wszyscy, których lokalna historia interesuje. Podzielone było ono na dwie części. Wydarzenie rozpoczęła projekcja fragmentu filmu „XXV lat Edy 1949-1974”. Przywołał on miłe wspomnienia, a u niektórych uczestników wywołał nawet wzruszenie. - Chcemy więcej! Jeszcze chcemy! - mówili zgromadzeni w Kawiarni Art Cafe Klubowa w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki mieszkańcy Poniatowej i okolic po zakończeniu filmu, który obejrzeć można na YouTube. J

Druga część spotkania była nie mniej ciekawa. Rafał Pastwa, prezes Towarzystwa Przyjaciół Poniatowej, prezentował przygotowane slajdy ze zdjęciami oraz informacjami dotyczącymi historii EDY, a uczestnicy brali czynny udział w dyskusji. W jej trakcie byli pracownicy Zakładu dzielili się swoimi wspomnieniami z pracy, rozpoznawali się na zdjęciach sprzed lat, ale także dzielili się często zabawnymi anegdotami. Wszystkie one zostały zarejestrowane. Na zakończenie wszyscy zainteresowani mogli podziwiać przygotowaną przez organizatorów wystawę



Organizatorzy przygotowali wystawę sprzętów, jakie produkowane były w EDZIE. Można było też zobaczyć fotografie, pamiątki i dokumenty, które dostępne są dla zainteresowanych historią Zakładu w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Poniatowej



Anna Dziaduch,
dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Poniatowej

Naszym zamysłem była organizacja spotkania z ludźmi, którzy byli pracownikami EDY. Są to przeważnie mieszkańcy Poniatowej i okolic. Poniatowa to EDA, bez EDY nie byłoby Poniatowej. To są dwa nierozłączne człony. Wraz z Edą rozrastało się miasto - powstawały szkoły, żłobki, przedszkola, ośrodki kultury... Chcieliśmy wywołać w ludziach wspomnienia. Starsze pokolenie naszych mieszkańców bardzo potrzebuje takich spotkań. EDA to jest ich młodość, ich życie.

urządzeń, fotografii i pamiątek z czasów świetności Edy.

Jak ponownie zapowiadają organizatorzy - na tym skończyć nie zamierzają. Już po Nowym



Teresa Kramek,
wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Poniatowej

Większa część społeczeństwa poniatowskiego i duża część osób z okolicznych wiosek przyjeżdżała tu do pracy. Mówili o niej „EDA - żywicielka”, „EDA - matka”. Te spotkania są po to, żeby wspominać, ale też uzupełnić luki w dokumentacji. Chcielibyśmy, żeby powstała jakaś publikacja na podstawie tych spotkań, ale nie wiem, czy nam się to uda. Próbowaliśmy zaprosić jak największą liczbę osób. Następne spotkanie będzie dotyczyło szkolnictwa w Poniatowej.

Roku ma odbyć się następna dyskusja, tym razem tematem ma być szkolnictwo w Poniatowej.

AG

Jak powstała EDA

Początki EDY ściśle wiążą się z powstaniem Poniatowej. Pierwsze zabudowania na terenie miasta powstały w 1937 r., kiedy rozpoczęła się budowa osiedla przyfabrycznego przy Zakładach Tele i Radiotechnicznych - Filia nr 2. A to wszystko z rządowego programu tworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Produkcja Zakładów Tele i Radiotechnicznych początkowo miała być przeznaczona na potrzeby wojska. Tuż przed rozpoczęciem II wojny światowej w Zakładach uruchomiony został montaż sprzętu radiowego. W czasie okupacji na terenie Zakładów znajdowały się warsztaty naprawcze maszyn, a następnie filia firmy Schneider.

W listopadzie 1941 roku na terenie fabryki Niemcy zorganizowali obóz dla jeńców radzieckich. Po jego likwidacji w 1942 r. ok. 18 tys. z nich straciło życie. Po kilku miesiącach otwarty został w tym miejscu obóz pracy dla Żydów, a w listopadzie 1943 r. - ich masowa egzekucja (zginęło ok. 15 tys. Żydów).

Organizatorzy spotkania:

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Poniatowej,
Towarzystwo Przyjaciół Poniatowej,
Urząd Miejski w Poniatowej



Gwiazdka Czerwonokrzyska w Opolu Lubelskim

Była tradycyjna Wigilia, warsztaty kulinarne i wspólne wykonywanie ozdób choinkowych.

W poniedziałek, 19 grudnia odbyło się spotkanie świąteczne polsko-ukraińskie. Miało ono na celu integrację osób, które uciekając przed wojną, znalazły schronienie w Opolu Lubelskim, z naszymi mieszkańcami.

- Będzie tradycyjny wigilijny posiłek, przekąski, słodki poczęstunek, warsztaty międzypokoleniowe kulinarne (dekorowanie pierniczków, jabłuszka w karmelu itp.) i rękodzielnicze (ozdoby choinko-



Małgorzata Troczyńska,
referentka ds. programowych PCK
Jest pierwsze tego typu wydarzenie organizowane przez naszą delegaturę w ramach corocznej Czerwonokrzyskiej Gwiazdki

we i dekoracje świąteczne na stół), wspólne ubieranie choinki, rozmowy o tradycjach świątecznych obydwu krajów oraz animacje dla dzieci - mówi Małgorzata Troczyńska, referentka ds. programowych PCK. - Jest pierwsze tego typu wydarzenie organizowane przez naszą delegaturę w ramach corocznej Czerwonokrzyskiej Gwiazdki.

Do tej pory skupialiśmy się na zbiórkach darów i przygotowywaniu paczek dla potrzebujących. Oczywiście cały czas to robimy, ale w tym roku dodatkowo organizujemy świąteczne spotkanie integracyjne - dodaje.

Więcej na ten temat w kolejnym wydaniu Wspólnoty.

AG



Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia,
składamy serdeczne życzenia
spokoju, zdrowia, dużej nadziei na nadchodzącą przyszłość
oraz niosącego pokój błogosławieństwa Bożej Dziecinie.
Niech opłatek i staropolska kolęda,
połączy nasze myśli i serca,
a gwiazda betlejemka, która rozjaśnia niebo o zmroku,
rozbudzi w nas radość i miłość.

Wszelkiego dobra i szczęścia na Nowy 2023 Rok.

Przewodnicząca Rady Miejskiej
Ewa Baranowska

Burmistrz Poniatowej
Paweł Karczmarczyk

I N F O R M A T O R



REJESTRACJA / INFORMACJA
tel. 81 50 16 012

Nałęczów, al. Kasztanowa 6, luxmednaleszczow.pl
Poniatowa, ul. Lubelska 3, luxmedponiatowa.pl

otwarcie
30 XI
promocje
rabaty

Studio Urody LUX

**FRYZJER
KOSMETOLOGIA
MANICURE
PEDICURE
PODOLOGIA
FIZJOTERAPIA
ZABIEGI SPA
MASAŻ**

Poniatowa, ul. Lubelska 3
☎ 81 50 16 818

**z kuponem
otrzymasz
20 % rabatu**
kupon ważny do
31.12.2022

luxmedponiatowa
 luxponiatowa

PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Esculap

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW. LSPSC. LAWY. L

ORTOCENTRUM

**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA

Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**

572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Tancerze z całego kraju wezmą udział w nowej imprezie

Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” w przyszłym roku zorganizuje zawody tańeczne w Lidze WADE.

Nasze miasto doskonale się sprawdza w organizacji takich imprez. W marcu w Puławach odbywa się Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli, który otwiera

początek sezonu turniejów tanecznych w Polsce. Okazuje się, że przyszłoroczny sezon może zacząć się jeszcze wcześniej, bo już w lutym, ponieważ w Pu-

ławach zostanie rozegrany turniej World Artistic Dance Federation. Tym razem publiczność będzie mogła zobaczyć uczestników wykonujących układy

solo, duetach czy w grupie w takich tańcach jak np. latino czy w standardzie. Na chwilę obecną nie wiadomo, gdzie odbędzie się impreza. O dalszych szczegó-

łach będziemy informować na bieżąco.

Dominik Kęsik

PUL

Dachy zawalone pod ciężarem śniegu. Zdarzenia w Zofianie i Kamienowoli

17 grudnia zawalił się dach na budynku gospodarczym w gminie Kamionka. Znajdujące się w budynku bydło ochronił strop. Dzień później w gminie Ostrówek.

Marcin Kusyk



Zgłoszenie o zawaleniu dachu w Zofianie w gminie Kamionka straż pożarna otrzymała 17 grudnia o godz. 13. Pod ciężarem śniegu zawaliła się część dachu na stodole, która pełniła także funkcję obory. W oborze znajdowało się 12 szt. bydła mlecznego, które ochronił strop. Żadna osoba nie została poszkodowana. Działania strażyaków polegały na zabezpieczeniu budynku oraz dokonaniu niezbędnych prac rozbiórkowych konstrukcji drewnianej dachu przy pomocy drabiny mechanicznej. W działaniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie, OSP w Samokłeskach oraz OSP w Staroście.



Dach w Kamienowoli w gminie Ostrówek zawalił się 18 grudnia około godz. 9. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odgruzowaniu sprzętu rolniczego i zabezpieczeniu planekmi silosu na zboże, który znajdował się wewnątrz budynku - informuje OSP Ostrówek. W akcji brały udział zastępy OSP Ostrówek, OSP Dębica, OSP Kamienowola, JRG Lubartów.

Nowy szef PIW-et u dwukrotnie był kandydatem na rektora UP w Lublinie

Krzysztof Niemczuk już nie pokieruje instytutem. Zmiana dyrektora PIWet-u w Puławach

Szefem Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach nie jest już Krzysztof Niemczuk. Odwołał go minister rolnictwa. Wiadomo już, kto teraz pokieruje instytutem.

Dyrektor kontra wojewódzka rada

O odwołanie prof. dr hab. Krzysztofa Niemczuka apelowała

do ministra rolnictwa Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego. WRDS wytykała dyrektorowi PIW-et u, że nie podjął skutecznych działań prowadzących do zażegnania konfliktu z załogą, który trwa od czterech lat. Co miało dowodzić, Krzysztofowi Niemczukowi brakuje umiejętności i kompetencji do zarządzania Instytutem.

Krzysztof Niemczuk podkreślał, że dotychczas przeprowadzone kontrole w instytucie nie stwierdziły żadnych nieprawidłowości.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie odpowiedziało dotychczas na nasze pytanie dotyczące przyczyn odwołania Krzysztofa Niemczuka.

W piątek Ministerstwo Rolnictwa poinformowało o powołaniu nowego dyrektora PIW-et u w Puławach. Minister rolnictwa i rozwoju wsi - wicepremier Henryk Kowalczyk - wręczył akt powołania na to stanowisko Stanisławowi Winiarczykowi.

Stanisław Winiarczyk jest profesorem nauk weterynaryjnych specjalizującym się w epizootologii, tytuł profesora otrzymał w 2002 roku. Jest kierownikiem Katedry Epizootologii i Klinice Chorób Zakaźnych na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Dotychczas był m.in. członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Dwukrotnie był kandydatem na rektora UP w Lublinie.

Dominik Smagała



Stanisław Winiarczyk (na zdjęciu z lewej) został nowym szefem puławskiego PIW-et u. Akt powołania odebrał od ministra rolnictwa i rozwoju wsi Henryka Kowalczyka

Były przewodniczący Rady Nadzorczej Bogdanki na budowie pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej

Mirosław Kowalik, dobrze znany w Bogdanie był prezes Enei i przewodniczący Rady Nadzorczej Lubelskiego Węgla, jest dziś szefem polskiego oddziału Westinghouse, amerykańskiej firmy, której technologię wybrał polski rząd do budowy pierwszej u nas elektrowni jądrowej.

- Polskie Elektrownie Jądrowe i Westinghouse Electric Company podpisały umowę określającą zasady współpracy przy przygotowaniu procesu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce - poinformowało 15 grudnia Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Mirosław Kowalik stanął na czele zarządu Westinghouse Polska w maju 2021 roku. Wcześniej od stycznia 2016 roku do



Mirosław Kowalik

Jako prezes Westinghouse Polska kieruje planami firmy dotyczącymi inwestycji w technologie jądrowe w Polsce, w tym dostarczenia technologii AP1000 do krajowego programu energetyki jądrowej

czerwca 2020 roku był prezesem zarządu Enei i przewodniczącym Rady Nadzorczej Lubelskiego Węgla.

Lokalizacja elektrowni jądrowej to „Lubiatowo-Kopalino” na Pomorzu, moc - do 3750 MWe.

jch

Ż Y C Z E N I A

**Pełnych radości, pokoju i szczęścia
Świąt Bożego Narodzenia**

oraz

**pomyślności w Nowym Roku
wszystkim naszym Odbiorcom**

życzy

**Zarząd, Rada Nadzorcza
i Pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Puławach.**



Zakład przetwórczy tłumaczy się z niezapłaconych faktur, a rolnicy idą do prokuratury

Spółka Kampol-Fruit, właściciel zakładów przetwórczych w Rykach i w Milejowie zalega rolnikom za dostarczone przez nich warzywa i owoce. Niezapłacone faktury tłumaczy m.in. wzrostem kosztów prądu i obsługi długu. Tymczasem poszkodowani rolnicy zgłosili sprawę prokuraturze.

Owoce i warzywa dostarczone, faktury nie zapłacone

W poprzednim numerze Wspólnoty informowaliśmy o sytuacji rolników z kilku powiatów województwa lubelskiego, m.in. z powiatu puławskiego, którym firma nie wypłaciła za dostarczone w tym roku owoce i warzywa. Z naszą redakcją skontaktowało się kilka osób, którym zakład przetwórczy w Rykach zalega od kilkudziesięciu po kilkaset tysięcy złotych.

Kampol - Fruit Spółka podejmuje próbę spłaty większości swoich zobowiązań przy zachowaniu ciągłości pracy zakładów w Rykach i Osadzie Milejów

Plantatorzy ponieśli koszty, a teraz od kilku miesięcy nie mogą doprosić się zapłaty za odstawię produkty. Spółka, której główna siedziba mieści się w Białej Rawskiej, przechodzi obecnie restrukturyzację. Swoim wierzycielom zaproponowała układ. Zgodnie z nim rolnicy mogą liczyć na wypłatę połowy zaległości i to w ciągu trzech lat. Ich irytację potęguje dodatkowo fakt, że z pisma z propozycją układu, jakie otrzymali, wynika, że banki i ZUS mają mieć wypłacone 100 proc. zaległych należności. Czas na wypowiedzenie się, czy popierają propozycję układu, czy nie, rolnicy mają do 29 grudnia. Jednakże z informacji, jakie docierają do nich, wynika, że spółka w dalszym ciągu kupuje towary i płaci za nie na bieżąco, nie regulując wcześniejszych zobowiązań. Jak informowali nas w ubiegłym tygodniu, na

poniedziałek 19 grudnia planowali strajk przed zakładem w Rykach.

Co z zapłatą dla rolników?

O powody braku zapłaty dla rolników firmę Kampol - Fruit próbowaliśmy zapytać, przygotowując poprzedni artykuł na ten temat. Niestety do momentu zakończenia prac nad poprzednim numerem Wspólnoty nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pytania. Mail ze stanowiskiem przedsiębiorstwa dotarł nieco później.

Czy rzeczywiście sytuacja finansowa Kampol - Fruit nie pozwala na zapłatę rolnikom?

- Obecnie spółka podejmuje próbę spłaty większości swoich zobowiązań przy zachowaniu ciągłości pracy zakładów w Rykach i Osadzie Milejów. Zarząd spółki, pomimo piętrzących się kłopotów, zapro-

ponował swoim wierzycielom postępowanie układowe, dążąc do maksymalnej spłaty zobowiązań (w miarę posiadanych możliwości). Powodem takiej decyzji była chęć wywiązania się spółki z zawartych umów kontraktacyjnych na bieżący rok tak, by dostawcy, którym spółka w roku poprzednim zagwarantowała odbiór piodów rolnych, mogli zrealizować umowy, w przeciwnym razie po ich stronie rodziłoby się ryzyko braku możliwości zbycia towarów, a co za tym idzie, powiększenia straty - czytamy w mailu otrzymanym od firmy.

Co wpłynęło na taki wynik finansowy Kampol - Fruit i czy postępowanie restrukturyzacyjne daje efekty?

- Na stan spółki wpływ miało szereg czynników, jednak do najistotniejszych należy zaliczyć wzrost cen nośników energii elektrycznej i koszt obsługi długu - informuje kierownictwo firmy i dodaje:

- Obecnie trudno jest ocenić efekty wprowadzonego postępowania, trwa głosowanie nad układem.

Władze Kampol - Fruit pytane o to, dlaczego rolnikom

zaproponowały wypłatę jedynie połowy należnej im sumy, odpowiadają krótko:

- Spółka zaproponowała spłatę zobowiązań, uwzględniając własną sytuację finansową oraz przepisy prawa - czytamy w mailu, otrzymanym w poniedziałek 12 grudnia.

Już następnego dnia przed południem skierowaliśmy kolejne zapytanie. Byliśmy ciekawi, co firma zamierza, jeśli wierzyciele - w tym rolnicy nie poprą zaproponowanego układu? Jak będzie wyglądał dalej proces restrukturyzacji i czy wtedy rolnicy mogą liczyć na wypłatę należności z zaległych faktur i w jakiej wysokości? Tym razem także nie doczekaliśmy się odpowiedzi przed zamknięciem tego numeru naszego tygodnika.

Rolnicy tracą cierpliwość - idą do prokuratury

Plantatorzy dziwią się wyjaśnieniom władz spółki odnośnie umów kontraktacyjnych. Jak tłumaczy nam jeden z poszkodowanych już w ubiegłym roku miał problem z odzyskaniem pieniędzy za odstawię produkty. W końcu jednak faktury uregulowano. W tym roku zakład nie

podpisał z nim umowy, jednak pracownicy odpowiedzialni za pozyskiwanie towarów, skontaktowali się z nim i ponownie zaproponowali współpracę, na którą przystał.

- To nie tak, że miałbym problem ze zbytem. Sprzedałbym to gdzie indziej, są inne zakłady. Odstawiałem do nich, bo było bliżej - podkreśla rolnik.

Zniecierpliwieni plantatorzy postanowili zawiadomić o wszystkim organy ścigania.

- Złożyłem zawiadomienie do prokuratury o próbie wyłudzenia 50 proc. należności - tłumaczy jeden z poszkodowanych przez firmę Kampol - Fruit.

Jak potwierdza prokurator Grzegorz Kwit, do Prokuratury Rejonowej w Puławach w ubiegłym tygodniu wpłynęło dwa zawiadomienia w tej sprawie. Wynika z nich, że firma doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem rolników, którzy dostarczyli towar, za który przedsiębiorstwo nie zapłaciło.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 286 par. 1 kodeksu karnego - oszustwa - mówi krótko prok. Kwit.

Marta Pietroni

Innowacyjna fabryka EcoPet w Nałęczowie czeka na decyzje administracyjne

W województwie lubelskim ma szansę powstać unikalna w skali europejskiej fabryka firmy EcoPet, wytwarzająca ekologiczne opakowania do żywności. Projekt architektoniczny zakłada całkowitą integrację dwupoziomowego budynku z otoczeniem poprzez m.in. pokryty zielenią dach. Inwestycja stoi jednak pod znakiem zapytania ze względu na negatywną opinię w sprawie odrolnienia terenu.

Fabryka firmy EcoPet ma zająć się produkcją opakowań i nakrętek z recyklatu rPET oraz w 100% biodegradowalnych opakowań wytwarzanych z uprawianej przez lokalnych rolników kukurydzy (PLA - polilaktyd). Są to strategiczne surowce, które mogą być wykorzystane do pakowania wody mineralnej, soków, keczupów, koncentratów owocowych, mleka czy jogurtu.

Inwestycja wyróżnia się unikatowością w skali nie tylko Polski, ale i całej Europy projektem architektonicznym przygotowanym przez biuro Unism. Dwupoziomowy budynek obejmuje podziemną fabrykę, zaaranżowaną wokół naziemnego centrum dla zwiedzających, który ma być w pełni pokryty roślinnym dachem, co zapewni mu całkowitą integrację z otoczeniem. Umiejscowiona na parterze właściwa przestrzeń zakładu będzie złożona z trzech elementów - magazynu surowców, linii produkcyjnej oraz magazynu wyrobów gotowych. Otwarty górny poziom fabryki obejmie natomiast centrum otwarte dla zwiedzających, zaplecze konferencyjne i centrum badawcze, zajmujące się tworzeniem koncepcji nowych produktów i opracowywaniem techniki ich wytwarzania, m.in. w pełni biodegradowalnych, które można poddać procesom kompostowania. Koncepcja architektoniczna fabryki EcoPet została zaprezentowana w renomowanym portalu dezeen.com,



jednym z najpopularniejszych serwisów internetowych poświęconych architekturze i wielu innych branżowych, uznanych tytułach.

- W przeciwieństwie do typowej zabudowy przemysłowej na dużą skalę, fabryka EcoPet ma pozostać w pełnej symbiozie z naturą poprzez wtopienie swojej formy w lokalny krajobraz. Jest to model fabryki przyszłości, niezwykle wrażliwy na środowisko wiejskie - mówi Artur Zakrzewski z biura architektonicznego Unism. - Mamy nadzieję, że stanie się ona wzorem dla podobnych projektów w Polsce - dodaje.

Oprócz wyjątkowych rozwiązań architektonicznych zakład będzie w pełni ekologiczny - będzie spełniać przepisy prawa unijnego i krajowego w zakresie m.in. redukcji emisji. Poprzez zastosowanie nowoczesnych rozwiązań o neutralnym wpływie na środowisko, produkcja ma być niezwykle czysta, o niskim poziomie hałasu. Zakład ma również wykorzystywać najbardziej nowatorskie rozwiązania technologiczne, takie jak m.in. w pełni zautomatyzowana linia produkcyjna czy autonomiczne roboty mobilne w magazynach, jeszcze bardziej zwiększające wydajność produkcji.

Zakład EcoPet ma szansę stać się modelowym przykładem innowacyjnego podejścia do



industrializacji terenów wiejskich, które mogą być atrakcyjne zarówno dla biznesu, jak i dla młodych ludzi, szukających ciekawej pracy w nowoczesnej firmie. Inwestycja uzyskała poparcie zarówno ze strony Burmistrza Nałęczowa, jak i Marszałka Województwa Lubelskiego. Wsparcie celowe dla budowy fabryki EcoPet w konkretnej lokalizacji w 2019 roku przyznało także Ministerstwo Rozwoju, w ramach funkcjonowania tzw. Starachowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Budowa zakładu stoi jednak pod znakiem zapytania ze względu na odmowną decyzję Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie odrolnienia terenu, na którym ma się on znajdować. Resort motywuje to ochroną gruntów rolnych. Wniosek w tej sprawie do ministerstwa, zgodnie z obowiązującym prawem, skierował Burmistrz Nałęczowa. Inwestycja ma zapewnić dodatkowe wpływy do lokalnego budżetu oraz atrakcyjne miejsca pracy, co jest niezwykle istotne zwłaszcza z punktu widzenia obecnych trendów demograficznych, pokazujących postępujący proces migracji z terenów wiejskich do dużych miast. Teren, na którym ma powstać zakład, znajduje się blisko linii kolejowej oraz obwodnicy Nałęczowa, czyli na obszarze, który



jest wprost dedykowany do wykorzystania go do celów przemysłowych. Unikalna pod względem architektonicznym, w pełni ekologiczna inwestycja, to również promocja dla regionu. Modelowa fabryka ma bowiem szansę stać się wizytówką Nałęczowa nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

- Projekt ECOPET może stać się ciekawą alternatywą dla wyludniającej się polskiej wsi i dać szansę młodym ludziom na rozwój w dziedzinie nowych technologii, przy jednoczesnym kontynuowaniu działalności rolniczej. Szkoda, że Ministerstwo Rolnictwa tej szansy nie widzi - mówi Krzysztof Weka, Prezes Zarządu EcoPet sp. z o.o.

Zgodnie z ustawą z 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, organ administracji wydając decyzję w sprawie wyrażenia zgody na przeznaczenie gruntu rolnego na nierolniczy, powinien kierować się nie tylko celami ochrony gruntów rolnych, lecz także słusznym pojętym interesem społecznym. W związku z negatywną decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprawa czeka na rozpatrzenie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Rozprawa zaplanowana jest na 21 grudnia bieżącego roku.

Szpital po artykule „Wspólnoty”: Dokładamy należytej staranności. Paulina i Tomasz: „Przepraszamy” za kłopot...

Szpital i jego lekarze nie mają sobie nic do zarzucenia - tak wynika ze specjalnego komunikatu dyrektora SPZOZ-u. Chodzi o historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Para stoi na stanowisku, iż w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu.

Szpital: Zero uchybień

„Stanowisko szpitala wobec medialnych doniesień” zostało opublikowane na stronie internetowej SPZOZ-u w Lubartowie w piątek, 16 grudnia. W krótkim komunikacie dyrektor odnosi się do artykułu „Wspólnoty Lubartowskiej”, w którym opisujemy sprawę Pauliny i Tomasza Sikorów.

„Dyrektor SPZOZ w Lubartowie oświadcza, że personel Szpitala dokłada należytej staranności, udzielając świadczeń zdrowotnych pacjentom. Wszelkie informacje jakoby w Szpitalu miały być prowadzone jakiegokolwiek działania w kierunku usuwania zdrowego płodu, są nieprawdziwe i należy je stanowczo zdementować” - czytamy w komunikacie podpisanym przez Mirosława Makarewicza, dyrektora lubartowskiego szpitala.

Dalej szef placówki podkreśla, że w latach 2020 i 2021 w szpitalu odnotowano 2042 porody, czyli największą liczbę porodów przyjętych w szpitalach powiatowych w województwie lubelskim.

- Pacjentka wypisała się ze szpitala na własne życzenie. Sprawa na nasz wniosek została przekazana do Izby Lekarskiej.

Dyrektor SPZOZ w Lubartowie oświadcza,

że personel Szpitala dokłada należytej staranności, udzielając świadczeń zdrowotnych pacjentom. Wszelkie informacje, jakoby w Szpitalu miały być prowadzone jakiegokolwiek działania w kierunku usuwania zdrowego płodu, są nieprawdziwe i należy je stanowczo zdementować. Podkreślić należy, że w roku 2020 odnotowano liczbę 1015 porodów, natomiast w roku 2021 liczba ta wynosiła 1027 porodów, co sprawia, że mamy największą liczbę urodzeń wśród szpitali powiatowych w województwie lubelskim. Świadczy to o tym, że jakość opieki medycznej nad kobietami w ciąży jest świadczona na bardzo wysokim poziomie.

Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ w Lubartowie

Po przeprowadzeniu wewnętrznych ustaleń nie widzimy w tej sprawie żadnych uchybień ze strony szpitala, opieramy się na dokumentacji medycznej i stanie faktycznym. Dlatego sami chcemy, żeby Izba Lekarska ustosunkowała się do tej sytuacji - dodaje Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka szpitala w Lubartowie.

„Przeprosiny”

Paulina i Tomasz Sikorowie są oburzeni stanowiskiem szpitala.

„Chcielibyśmy przeprosić za trud, który przez nas państwo ponieśli. Za to, że trafiłam do akurat tego szpitala” - ironizują w liście, który przesłali do redakcji „Wspólnoty”.

Zaprzeczają, by Paulina wyszła ze szpitala na własne żądanie, a potem zapisała się na wizytę do lekarki, która postawiła błędną diagnozę. Kobieta podkreśla, że jest dumna z odwołania przyjęcia tabletki na oczyszczenie macicy.

„W szpitalu po wykonaniu badania USG odmówiłam przyjęcia tabletki na oczyszczenie macicy. Lekarze odpowiedzieli mi na to: „nic więcej dla pani nie możemy zrobić” - relacjonują.

Pytają dyrektora o konsekwencje wobec lekarzy, które - według relacji naszych rozmówców - zapowiadał wyciąg-

nać. I chwałą postawę doktora Mohammada Suleimana.

Chybiona diagnoza: poronienie chybione

W artykule „W lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu? Lekarze orzekli, że płód jest martwy. A rozwija się prawidłowo” opisałyśmy historię pary z miejscowości Lipniak w gminie Kock.

Paulina Sikora trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie. Diagnoza: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia.

Następnego dnia, już na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na Oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła.

Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej, ciąży.

Dominik Smagała



Drogi Panie dyrektorze oraz Pani rzecznicz, w odpowiedzi chcielibyśmy przeprosić za trud, który przez nas państwo ponieśli. Za to, że trafiłam do akurat tego szpitala. Odpowiadając na Państwa komentarz.

Nie zapisałam się po wyjściu ze szpitala na wizytę do lekarki, która jako pierwsza postawiła diagnozę o poronieniu chybionym i która jednocześnie podpisała się na moim wypisie ze szpitala. Lekarka sama zaprosiła mnie na wizytę. Pozostawiłam to bez komentarza. Czy Pani rzecznicz w mojej sytuacji umówiłaby się na wizytę u tej lekarki? Nieprawdą jest, że na własne żądanie wypisałam ze szpitala. Ze szpitala wypisał mnie lekarz, o czym świadczy karta wypisu i znajdująca się na niej pieczęć.

W szpitalu po wykonaniu badania USG odmówiłam przyjęcia tabletki na oczyszczenie macicy. Lekarze odpowiedzieli mi na to: „nic więcej dla pani nie możemy zrobić”. Potwierdza to karta wypisu: „Pacjentka wypisana do domu z powodu braku decyzji”.

Jestem dzisiaj dumna z tego, że odmówiłam przyjęcia tabletki. Gdybym ją przyjęła, nie byłoby sprawy. Przepraszam, jak na wstępie, że przeszkodziłam tą decyzją w Państwa pracy.

Panie Dyrektorze, ja - Tomasz Sikora - dziękuję Panu za rozmowę w szpitalu. Wydał się Pan wtedy osobą godną sprawowania funkcji dyrektora. Zagwarantował Pan wówczas, w obecności świadków, że wyciągnie Pan konsekwencje wobec podwładnych w związku z tą sprawą. Przekonywał Pan, że rozumiemy, co przeżywamy. Teraz już wiemy, jakie jest Pana ostateczne stanowisko w tej sprawie.

Niech Pan dyrektor, Pani rzecznicz oraz lekarze, którzy trwali przy błędnej diagnozie, już teraz zastanowią się, jak odpowiedzą na pytanie, które zostanie im zadane za dwa lata: Dzień dobry, jestem Staś/ Marysia i mam pytanie: co byłoby dzisiaj ze mną, gdyby moja mama wzięła tamtego dnia w 2022 roku tabletkę, którą chcieli podać jej lekarze w szpitalu? Może umiecie Państwo od-

powiedzieć na to pytanie już dzisiaj? Skoro przecież nic się nie stało. Waszą odpowiedź, jeśli tylko pozwolicie, chciałbym nagrać w obecności przedstawicieli mediów. Najlepsze w tym wszystkim jest to, że udało się nam poznać doktora Mohammada Suleimana. I za to szpitalowi w Lubartowie dziękujemy, bez cienia ironii. To świetny fachowiec, ale przede wszystkim dobry człowiek. Dla nas jest najlepszym ginekologiem świata. Bo to on uratował nas przed zawaleniem się naszego świata. Dziękujemy, Doktorze! Szpital powinien być dumny z takich medyków. Szanujcie takich lekarzy. A także pacjentów.

Życzymy Dyrekcji oraz Pracownikom szpitala wesołych, ciepłych oraz przede wszystkim szczerych świąt w gronie rodzinnym. Wszystkim pacjentom Oddziału Ginekologii życzymy, by mieli tyle szczęścia, co my i trafili na takiego specjalistę, jakim jest doktor Suleiman.

Z wyrazami szacunku,
Tomasz i Paulina Sikorowie.

Zwłoki 64-latka znalezione przy drodze w Szaniawach Matysach

**POWIAT ŁUKOWSKI/
GMINA TRZEBIESZÓW**
Przy drodze w miejscowości Szaniawy – Matysy znaleziono ciało 64-letniego mężczyzny. Obok niego leżał rower.

Zwłoki mężczyzny pochodzącego z gminy Trzebieszów z Szaniaw Matysów ktoś zobaczył przy drodze we wsi około

godziny 10 rano w czwartek 15 grudnia. Niedaleko ciała leżał rower.

Wezwano na miejsce policję i pogotowie.

Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że przy drodze leży mężczyzna, który nie daje oznak życia. Wspólnie z zespołem ratownictwa medycznego podjęli czynności ratunkowe. Nie udało się przywrócić mu krążenia

i został stwierdzony zgon - informuje Maciej Zdunek z KPP Łuków.

Będzie sekcja zwłok

Na miejscu policjanci pracowali wspólnie z prokuratorem. Zabezpieczyli ślady i wykonali czynności procesowe. Ciało 64-letniego mężczyzny zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji zwłok.

- W komendzie zostanie przeprowadzone postępowanie, aby ustalić szczegółowe okoliczności tego zdarzenia. Nie jest pewne, jaka była przyczyna śmierci tego mężczyzny. Będziemy ustalali, czy doszło do zdarzenia drogowego, czy nie doszło przypadkiem do nieszczęśliwego wypadku bądź do śmierci mężczyzny z innych przyczyn zdrowotnych - tłumaczy Zdunek.

Ciało mężczyzny nie nosiło obrażeń zewnętrznych czy uszkodzeń charakterystycznych dla wypadku drogowego, ale nie można tego wykluczyć. Mężczyzna prawdopodobnie nie leżał długo na drodze, ponieważ jest to droga uczęszczana. Służby od razu udały się na miejsce. Ważne będą wyniki sekcji zwłok oraz analiza śladów i dowodów, które zostały zabezpieczone na miejscu.

Był słabego zdrowia

Jak się dowiedzieliśmy zmarły 64-latek mieszkał sam w Szaniawach Matysach. Ostatnio podupadł na zdrowiu, kilka razy leżał w szpitalu. Słabo chodził, często o lasce. Jeździł rowerem na zakupy.

- Pewnie jechał do sklepu i się przewrócił. Coś go złapało, może serce nie wytrzymało - mówią mieszkańcy. Zmarły pozostawił żonę i synów.

Artur Barciś w Łęcznej: Czasami mam wrażenie, że niektórzy politycy kopiują Czerepacha jeden do jednego

Grałem w takim spektaklu Teatru Telewizji Aleksandra Fredry „Nikt mnie nie zna” i tam była kwestia: „w Łęcznej na jarmarku”. Dlatego pamiętałem o Łęcznej i też teraz sobie pomyślałem: „pojadę na jarmark do Łęcznej” - zaczął Artur Barciś. - Zapraszamy w poniedziałki - odpowiedzieli łęcznianie.

Spotkanie z aktorem teatralnym i filmowym, znanym m.in. z seriali „Ranczo” i „Miodowe lata” odbyło się 6 grudnia, w Mikołajki w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Łęcznej. Artur Barciś odpowiadał na pytania zadawane przez Joannę Wronisz, pracowniczkę biblioteki.

W pierwszej klasie podstawówki byłem najmniejszy w całej szkole. Byłem bardzo wrażliwym dzieckiem, miałem okropne kompleksy

Mówił m.in. o swoim dzieciństwie spędzonym na wsi pod Częstochową. - W pierwszej klasie podstawówki byłem najmniejszy w całej szkole. Byłem bardzo wrażliwym dzieckiem, miałem okropne kompleksy. A rówieśnicy łapali mnie i wnosili na wysoką szafę na korytarzu w szkole. Potem uciekali, wiedząc, że ja z tej szafy nie zeskoczę, bo jest za wysoka. Siedziałem na tej szafie i płakałem zwyczajnie upokorzony, to było straszne. Dopiero jak szedł nauczyciel albo woźny to mnie z tej szafy ściągnął – opowiadał Barciś.

Pokochał scenę i brawa

Dodał jednak, że ta szkoła miała „jedną z największych możliwych zalet” – prawdziwą scenę z kulisami i kurtyną. Okazało się też, że Artur Barciś śpiewa najlepiej w szkole, dlatego występował na tej scenie jako solista.

- Chór był za mną, a ja z przodu, i śpiewałem „Umarł Maciek, umarł” albo „Cała sala śpiewa z nami” i oczywiście byłem najszcześniejszym dzieckiem na świecie, bo znowu byłem wyżej, tak jak na tej szafie, ale



W spotkaniu z Arturem Barcisem wzięło udział około 50 osób

„Jak grałem Norka, to nie mogłem przejść przez ulicę, żeby za plecami nie usłyszeć: - Norek, do kanału!”. Albo jakaś pani przechodziła i mówiła: - Tadzik, na górę”

na scenie nie czułem się upokorzony, a wręcz przeciwnie – byłem przeszcześnie. Bo jak śpiewałem, to wszyscy na mnie patrzyli z podziwem, a jeszcze jak kończyłem, to bili mi brawo. Pokochałem ten dźwięk – mówił Barciś, który dodał, że już w podstawówce postanowił, że zostanie aktorem.

- Już wtedy też rozpoznałem, że mam coś, czego inni nie mają i na przykład jak pani na języku polskim kazała nauczyć się wiersza, to ja byłem tym, który rozumiał, co mówi – opowiadał aktor.

Dzięki swoim zdolnościom Barciś recytował wiersze na różnego rodzaju akademiach w szkole podstawowej.

- Dla mnie ważne było to, że występuję na scenie i że na tej scenie jestem bezpieczny. Tam mi nikt nic nie może zrobić, nikt mnie nie skrzywdzi. Tam byłem szczęśliwy. I dlatego postanowiłem zostać aktorem – mówił Barciś.

Przez wzrost i wagę miałem problem z dostaniem się do szkoły aktorskiej

Opowiadał też, że przez jego wzrost i wagę miałem problem z dostaniem się do szkoły aktorskiej. Kiedy próbował dostać się do

łódzkiej filmówki, to połowa komisji chciała go przyjąć, a druga połowa była całkiem przeciw. Ostatecznie jednak ci na „nie” dali się przekonać i Barciś ukończył Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Teatralną i Telewizyjną w Łodzi.

Tadek z „Miodowych lat”, „Czerepach” z „Rancza”

Po ukończeniu uczelni grał w największych polskich produkcjach, m.in. w dziewięciu częściach „Dekalogu” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego, „Znachorze” czy „Człowieku z żelaza”.

Ogromną popularność przyniosły mu role w serialach telewizyjnych - Tadeusza Norka w „Miodowych latach” i Arkadiusza Czerepacha w „Ranczu”.

Aktor wspominał w Łęcznej, że popularny w latach 90. serial „Miodowe lata” był nie lada wyzwaniem i wymagał od aktorów dużej dyscypliny, ponieważ był kręcony na żywo z udziałem publiczności. Ale przynosił też ogromną satysfakcję, bo w czasie emisji serialu pustoszyły polskie ulice.

Gość łęczyńskiej biblioteki nie mógł się też nachwalić genialnego scenariusza „Rancza”, klucza do jego sukcesu. Był to kolejny serial nagrany



Po spotkaniu był czas na wspólne zdjęcie i autografy. Odtwórca roli Norka i Czerepacha podpisywał książki „Rozmowy bez retuszu” i „Aktor musi grać, by żyć”. Są to wywiady-rzeki z Barcisem, które można wypożyczyć także w łęczyńskiej bibliotece

przez Barcisia w duecie z Cezarym Żakiem.

Barciś wspominał, że przygotowania do kolejnych odcinków „Rancza” trwały długo, bo aktor miał naprawdę dużo tekstu do nauczenia.

- A ponieważ Arkadiusz Czerepach jest politykiem, to polityk musi mówić szybko, bardzo precyzyjnie, bo wie, że większość tego, co mówi to kłamstwa. Czasami mam wrażenie, że niektórzy politycy kopiują Czerepacha jeden do jednego – stwierdził Barciś.

„Niektóre panie spluwały na mój widok”

Mówił też, że widzowie utożsamiają sobie aktora z graną postacią, z czym wiązały się pewne problemy.

- Pamiętam, że jak grałem Norka, to nie mogłem przejść

„Ponieważ Arkadiusz Czerepach jest politykiem, to polityk musi mówić szybko, bardzo precyzyjnie, bo wie, że większość tego, co mówi, to kłamstwa”

przez ulicę, żeby za plecami nie usłyszeć: „Norek, do kanału!”. Albo jakaś pani przechodziła i mówiła: „Tadzik, na górę” - opowiadał aktor.

- Potem z kolei, jak zacząłem grać Czerepacha w „Ranczu”, który na początku był straszną swołoczą, to niektóre panie spluwały na mój widok. Słyszałem też takie szepty: „zobacz, ta szuja, bym podeszła i tak trzasła w ten pysk!”, więc chyłkiem, chyłkiem umykałem. Miałem też przygodę, gdy „Ranczo” już królowało na ekranach, a „Miodowe lata” ciągle jeszcze były powtarzane. Jednemu facetowi wymieszały się

te role. Podszedł do mnie taki lekko nawalony i mówi: „Norek, ale się z ciebie szuja zrobiła!” - tymi anegdotami Barciś kolejny raz wywołał śmiech osób zgromadzonych w bibliotece.

Uczestnicy spotkania pytali aktora m.in. o to, czy woli grać role pozytywne, czy też negatywne. Barciś odpowiedział, że te drugie, co ostatnio trafia mu się coraz częściej dzięki zapuszczonej brodzie.

Na spotkanie z Barcisem w łęczyńskiej bibliotece przyszło około 50 osób.

Kamil Kulig

REG

Więzienie za znęcanie się nad dzieckiem i kotem

Na 8 miesięcy więzienia skazał puławski sąd 40-letniego puławianina, który w ubiegłym roku wszczął domową awanturę, znęcał się psychicznie nad 10-letnim synem, a na oczach dziecka znęcał się nad kotem. Mężczyzna ma zapłacić też 2 tys. zł na rzecz organizacji zajmującej się zwierzętami i ma 3-letni zakaz posiadania zwierząt.

Awantura z finałem w areszcie

Chodzi o zdarzenie z listopada ubiegłego roku bloku na jednym z puławskich osiedli. Sąsiedzi wezwali policję, kiedy w jednym z mieszkań usłyszeli odgłosy awantury. Z relacji świadków wynika, że puławianin miał pod nieobecność żony zaopiekować się ich synem. Mężczyzna w tym czasie wszczął awanturę i na oczach dziecka zaczął znęcać się nad 14-tygodniowym kotem. Rzucił nim o szybę i przygniótł go kilkukilogramowym drapakiem. Pomoce dziecku i zwierzęciu udzielili sąsiedzi. Interwenujący funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość

wtedy jeszcze 39-latka. Alkomat wskazał trzy promile alkoholu w organizmie. Zwierzę z licznymi obrażeniami trafiło do lecznicy weterynaryjnej. - Kokos miał zmiażdżone kręgi, stracił wzrok. Walka była długa i kosztowna - mówią wolontariusze z puławskiego oddziału TOZ.

Puławianin z zarzutami i wyrokiem

Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się psychicznego nad synem i nad zwierzęciem oraz spowodowania u niego obrażeń ciała. Już wtedy prokurator zastosował wobec niego zakaz posiadania kotów oraz dozór policji. Wyrok w sprawie za-

padł 8 grudnia w Sądzie Rejonowym w Puławach. Zgodnie z nim 40-letni dziś mieszkaniec Puław został skazany na 8 miesięcy więzienia. Ma też zapłacić 2 tys. zł na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oddział w Puławach i zakaz posiadania zwierząt na okres 3 lat. Wyrok jest nieprawomocny. - Wyrok uznajemy za ważny precedens, bo dotychczas bardzo rzadko w takich sprawach zapadały wyroki bezwzględnego pozbawienia wolności. Niech to będzie przestroga dla innych i sygnał świadczący o tym, że dla ludzi krzywdzących zwierzęta nie ma pobłażania - podkreślają wolontariusze z TOZ.

Marta Pietroni

Czy podczas warsztatów jazzowych w Puławach doszło do molestowania?

Zarzut molestowania seksualnego nieletnich usłyszał muzyk jazzowy i kompozytor Krzysztof S., związany m.in. ze znanym programem telewizyjnym „Tęczy Music Box”. Do czynów o charakterze pedofilskim miało dochodzić także w 2017 r. podczas warsztatów jazzowych w Puławach.

O sprawie poinformowały ogólnopolskie media. W ubiegłym tygodniu Prokuratura Okręgowa w Warszawie postawiła Krzysztofowi S. zarzut za art. 200 par. 2 kodeksu karnego, dotyczący seksualnego wykorzystywania małoletniego. Do czynów miało dochodzić w 2017 r. w Puławach w czasie trwających tu latem warsztatów jazzowych. Jak informuje rzeczniczka warszawskiej prokuratury, muzyk nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień.

Jak donoszą serwisy informacyjne, Krzysztof S. już wcześniej miał molestować członkinie zespołu dziecięcego „Tęcza” oraz uczestników nagrań popularnego niegdyś programu TVP „Tęczy Music Box” i „Co jest grane?”. Jego ofiarami miały być nastoletnie dziewczynki, które np. nocowały u niego po pracy nad produkcją oraz chłopcy. O traumie wykorzystywanych informowali m.in. dziennikarz TVP Info Krzysztof Zielke oraz współpracująca z „Dużym Formatem” Gazety Wyborczej - Iza Michalewicz. W 2019 r. prokuratura z zawiadomienia dwóch pokrzywdzonych wszczęła nawet postępowanie wobec muzyka, ale umorzono je ze względu na przedawnienie. Wówczas Krzysztof S. od początku zaprzeczał pomówieniom, twierdząc, że burzę wokół jego osoby rozpętała jedna z byłych współpracownic, która chciała od niego dużej sumy pieniędzy, a po odmowie zaczęła oczerniać.

Marta Pietroni

Wpadł do studni na posesji. Nie udało się go uratować

We wtorek (12 grudnia) wieczorem w miejscowości Biskupie w gminie Wysokie na terenie powiatu lubelskiego starszy mężczyzna wpadł do studni na jednej z posesji.

Interweniowali m.in. strażacy z OSP KSRG Dragany. - Podczas naszego dojazdu na miejsce dotarł Zespół ratownictwa medycznego. Po rozpoznaniu dojechał do nas zastęp z JRG. Bychawa. Jeden z ratowników został

opuszczony do studni po Mężczyznę. Po wydobyciu go ze studni stwierdziliśmy brak oznak życiowych. Na miejscu została zadysponowana również Specjalna Grupa Ratownictwa Wysokościowego z JRG 2 Lublin. Po prawie 2

godzinach działań wróciliśmy do koszar - informuje OSP KSRG Dragany.

Lekarz stwierdził zgon.

Joanna Niecko

INFORMACJA PRASOWA

Ruch zastąpi prawie każdy lek, podczas gdy żaden lek nie zastąpi ruchu

dr Wojciech Oczko – nadworny lekarz królów polskich: Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy

Wśród państw europejskich Polska należy do grupy o podwyższonym ryzyku wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych. Dane statystyczne wskazują, że rośnie liczba Polaków z różnymi schorzeniami układu krążenia, które – jeśli nie są leczone – prowadzą do obniżenia jakości życia i skrócenia jego długości. Choroby układu sercowo-naczyniowego stanowią najczęstszą przyczynę umieralności w Polsce.

Oto tylko niektóre liczby, które obrazują powagę problemu:

- ❖ Śmiertelność z powodu chorób układu sercowo-naczyniowego w Polsce jest wyższa o 59% w porównaniu ze średnią wszystkich krajów grupy OECD.

- ❖ W 2019 roku zarejestrowano w Polsce łącznie 86 116 zgonów z powodu chorób układu krążenia, w tym 21 724 zgony z powodu choroby niedokrwiennej serca i 15 903 zgony z powodu choroby naczyń mózgowych (dane GUS).

- ❖ W 2021 roku zarejestrowano 22 248 przypadków ostrego zawału serca, 15 171 – dusznicy bolesnej, 9373 – zatoru płucnego, 17 739 – udaru mózgu oraz 4201 – tętniaka i tętniaka rozwarstwiającego aorty (dane ZUS).

Wspólnymi siłami możemy te liczby zmienić!

Rehabilitacja przynosi następujące efekty:

- ❖ modyfikuje czynniki ryzyka choroby niedokrwiennej serca,
- ❖ poprawia funkcje śródbłonna naczyń,
- ❖ hamuje rozwój miażdżycy i przyczynia się do jej regresji,
- ❖ poprawia wydolność układu krążeniowo-oddechowego,
- ❖ poprawia funkcje narządu ruchu i sprawność psychofizyczną,
- ❖ poprawia jakość życia pacjentów i je wydłuża.

Według najnowszych wytycznych Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego z 2022 roku **znaczenie rehabilitacji w leczeniu schorzeń układu sercowo-naczyniowego jest tak samo ważne jak zażywanie leków.**

Podstawą skierowania na rehabilitację w ramach prewencji rentowej ZUS jest orzeczenie o potrzebie rehabilitacji leczniczej. Lekarz orzecznik ZUS może je wydać:

- ❖ na wniosek lekarza leczącego,
- ❖ przy ustalaniu uprawnień do świadczenia rehabilitacyjnego,
- ❖ przy orzekaniu o niezdolności do pracy do celów rentowych,
- ❖ przy kontroli prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy oraz wystawiania zaświadczeń lekarskich.

Wniosek o rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS może wystawić każdy lekarz, który prowadzi leczenie pacjenta. Wystarczy poprosić swojego lekarza o taki dokument i złożyć go w najbliższym placówce ZUS. Lekarz może także wystawić wniosek w formie elektronicznej na PUE ZUS.

Dlatego zachęcamy Państwa do skorzystania z bezpłatnego programu rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej w schorzeniach układu krążenia. Udział w 24 dniowym turnusie rehabilitacyjnym daje szansę na utrzymanie bądź przywrócenie zdolności do pracy. Może wpłynąć na wzrost bieżących dochodów, a w przyszłości – na wyższą emeryturę.

Program rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS w schorzeniach układu krążenia jest przeznaczony dla osób, które zmagają się z chorobami serca i naczyń krwionośnych, ale chcą jak najdłużej pozostać aktywne zawodowo.



Z tej formy rehabilitacji mogą skorzystać osoby:

- ❖ ubezpieczone w ZUS, które są zagrożone całkowitą lub częściową niezdolnością do pracy,
- ❖ uprawnione do zasiłku chorobowego lub świadczenia rehabilitacyjnego po ustaniu tytułu do ubezpieczenia chorobowego lub wypadkowego,
- ❖ które pobierają rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy.

Kompleksowa rehabilitacja kardiologiczna jest prowadzona zgodnie z obowiązującymi standardami opracowanymi przez Polskie Towarzystwo Kardiologiczne.

W trakcie turnusów rehabilitacyjnych każdy uczestnik ma indywidualnie ustalony plan usprawniania, dostosowany do swoich możliwości.

Opiekę nad uczestnikami w ośrodkach sprawują doświadczone zespoły medyczne, które składają się z lekarzy, fizjoterapeutów i psychologa.

Aktywności ruchowej towarzyszą treningi relaksacyjne oraz prelekcje dotyczące chorób, z którymi zmagają się uczestnicy turnusu. Prowadzący wykłady promują zdrowy styl życia i zdrowe żywienie, a także omawiają zagrożenia środowiskowe.

Serdecznie zapraszamy Państwa do odwiedzenia naszej strony internetowej www.zus.pl/swiadczenia/prewencja-i-rehabilitacja/prewencja-rentowa/, gdzie znajdzie Państwo szczegółowe i praktyczne informacje.

Ewa i Patryk Uliasz z okolic Łęcznej już po raz drugi w tym roku wyjechali do dalekiego kraju w Ameryce Łacińskiej

Owoce w Peru smakują rajem, ale brakuje chleba ludwińskiego

Kiedy u nas za oknami jest biało, oni cieszą się ciepłym słońcem i w temperaturze około 30 stopni surfują na Oceanie Spokojnym. Spacerują też wśród palm ozdobionych lampkami świątecznymi. A w wigilię zamiast karpia zjedzą oceaniczną rybę, która swoim kształtem przypomina miecz.

Ewa i Patryk Uliasz spędzą Boże Narodzenie w Peru, ale będą świętować po polsku. Na stole pojawi się jednak ryba-miecz żyjąca w tuższym oceanie. - Miecznik zastąpi nam karpia – zdradza Ewa i dodaje, że gdyby świętowali po peruwiańsku, to w wigilię jedliby mięso.

Zamiast choinek mają szkopki

- Peruwiańczycy świętują Boże Narodzenie głównie w zaciszu domowym z najbliższymi. Podczas świąt, tak jak u nas, dzieci dostają prezenty. Tylko w wigilię zamiast jaskini 12 potraw mają na stole wieprzowinę i indyka. Za to 12 bezmięśnych dań to peruwiańska tradycja na Semena Santa, czyli Wielkanoc, którą obchodziliśmy również tutaj – dodaje.

W Peru nie ma za wiele świątecznych drzewek. - Choinki, których tu raczej niewiele zastępują Escena de Navidad, czyli szopki bożonarodzeniowe i tak jak u nas choinka, tak tu Escena jest w każdym domu lub przed nim. A jeśli chodzi o dekoracje świąteczne, to są bardzo pomysłowi i na przykład ozdabiają lampkami choinkowymi palmy – opowiada Ewa.

7 grudnia para po raz drugi w tym roku wyjechała do Mancory – kurortu w północno-zachodnim Peru, nad Oceanem Spokojnym.

Święta będą spędzali z Anią Buczkowską, znaną polskim telewizjom z ostatniej edycji The Voice of Poland. Ania zajmuje się prowadzeniem hostelu, którym wcześniej opiekowali się Ewa i Patryk.

Obecnie w Peru, szczególnie na południu, trwają zamieszki po tym, jak został obalony prezydent. Na terenie całego kraju został wprowadzony stan wyjątkowy i godzina policyjna między 22 a 4.

- Ale tutaj, na zamierzczylej północy, gdzie podróż ze stolicy Limy trwa 24 godziny, ludzie poruszeni są bardziej tym, że jeśli strajkujący zablokują autostradę, to turyści nie dotrą tu na Sylwestra, do którego kurort się szczególnie przygotowuje. Año Nuevo Fiesta (Sylwester) to jedna z najważniejszych imprez w roku, Peruwiań-



Tegoroczne Boże Narodzenie para spędzi w letniej pogodzie. W Mancorze temperatura sięga około 30 stopni i tak jest przez cały rok. Co ciekawe ze względu na położenie na równiku dni zawsze trwają tam około 12 godzin. Przez cały rok słońce wstaje tam w okolicach godziny szóstej, by zejść około osiemnastej

czycy uwielbiają się bawić wtedy przy muzyce latynoskiej na żywo, zając się przysmakami tradycyjnej kuchni peruwiańskiej. Nie zapominają też o kotiliones, czyli wszelakiego rodzaju imprezowych ozdobiakach – im bardziej obciachowe, tym lepiej. My już jesteśmy przygotowani – mówi Ewa.

Żyją w sercu Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego

Ona pochodzi z Łęcznej, a Patryk z Krakowa.

Przed pandemią Ewa i Patryk mieszkali w stolicy Małopolski, gdzie on zajmował się podnajmowaniem mieszkań dla turystów z całego świata.

Jednak przez lockdowny para musiała zmienić swoje plany. Pandemia sprawiła bowiem, że ten biznes przestał być opłacalny.

Wtedy para podjęła decyzję o przeprowadzce do rodzinnych stron Ewy, czyli do Rozpłucia Drugiego w gminie Ludwin, niedaleko Poleskiego Parku Narodowego oraz jezior Piaseczno i Zagłębocze.

- W Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim zakochałem się od pierwszego wejrzenia, tak, jak w Ewuni. Kiedy zobaczyłem ten las, to od razu stwierdziłem, że ja chcę tu dożyć późnej starości. Mam tu spokój i odpoczynek po latach życia w gnieźle miasta – opowiada Patryk.

- Covid wprawdzie zabił nam biznes, ale z perspektywy czasu widzę, że dobrze się stało, bo otworzył się nowy rozdział w naszym życiu – dodaje.

W Rozpłuciu Drugim świeżo upieczeni małżonkowie hodują osły i daniela. Z tym miejscem wiąży swoją przyszłość. Chcą tu

także stworzyć własne „uroczyisko” – noclegi dla turystów wśród zwierząt, lasu i jezior. Patryk wraz z teściem zbudowali już w tym celu pierwszy domek kontenerowy. Ewa i Patryk wiedzą już, że urządzając swoje uroczyisko w stylu peruwiańskim, co jest efektem ich trwającej aż pół roku podróży poślubnej (porabiali się w sylwestra 2022).

U nas zima, a tam zawsze lato

Wybór egzotycznego kraju na „miesiąc miodowy” był spontaniczny. Ewa przeglądała anglojęzyczne grupy w mediach społecznościowych dla „cyfrowych nomadów”, czyli osób, które łączą zdalną pracę z podróżami. Tam znalazła ogłoszenie zamieszczone przez polsko-peruwiańską parę, która musiała na dłuższy czas wyjechać za granicę. Małżonkowie poszukiwali kogoś do tzw. house sittingu. Chodziło o to, by zaopiekować się hostelem znajdującym się na plaży w Mancorze. Hostel na czas nieobecności właścicieli miał być zamknięty.

O Mancorze mówi się, że jest surferską stolicą Peru. Dla Ewy i Patryka, którzy kochają sporty wodne, był to więc najlepszy wybór. Jednocześnie planowali pracować zdalnie.

- W Polsce było wtedy zimno, bo mieliśmy styczeń, nie mogłam więc uprawiać swoich ziół. Akurat w tym czasie nie pracowałam, więc postanowiliśmy z Patrykiem, że się szarpniemy na drugi koniec świata przez ocean, do kraju trzeciego świata – opowiada Ewa, która ma już duże doświadczenie podróżnicze – odwiedziła aż 40 krajów.

Pierwszy raz do Peru wyruszyli w marcu br. Aby się jednak dostać do Peru, Ewa i Patryk musieli najpierw polecieć do Miami w Stanach Zjednoczonych.

Tam spędzili pierwszy tydzień swojej podróży poślubnej, mogąc uprawiać ukochane sporty wodne. Jednak Stany nie zdobyły miłości nowożeńców. - To nie jest nasza destynacja. Nie jesteśmy fascynatami wielkich szklanych budynków. Stany są przereklamowane i drogie. Aby tam spędzić jedną dobę, trzeba wydać 1500 zł – mówi Ewa.

Plan był taki, że ze Stanów Zjednoczonych polecą do Ekwadoru, skąd autobusem dostaną się do Mancory w Peru.

- Ale nie wiedziałam, że na lotnisku w Stanach będziemy proszeni o bilet opuszczenia Ekwadoru. Okazało się, że biletu autobusowego z Ekwadoru do Peru nie kupimy online, a jedynie przy okienku. Dlatego zgodnie z sugestią pani przy lotniskowym okienku kupiliśmy bilet powrotny do Polski, oczywiście ubezpieczony, żeby dało się go anulować. Jednak, gdy przyszliśmy na drugi dzień, druga pani supervisor stwierdziła, że system nie akceptuje tego biletu – rozkłada ręce Ewa.

- I to był już ten moment, że miałam dosyć. Zadzwoniłam zapłakana do właściciela apartamentu w Ekwadorze, w którym mieliśmy się zatrzymać. Po to, by poinformować, że nie dojedziemy. Stwierdziłam, że już skorzystamy z tych biletów i wrócimy do Polski – dodaje.

Aligatory i karmienie iguan

Właścicielem apartamentu jest Europejczyk o imieniu Kai. - On mówi: „uspokój się, spytaj, czy jak ja pojedę na dworzec, kupię bilety do Mancory i ci wyślę zdjęcie, to czy wtedy was puszcza”. I okazało się, że to możliwe. Wtedy Kai, chłop w wieku mojego ojca, nie znając mnie, wsiadł w taksówkę, pojechał na dworzec, żeby kupić nam bilet. Dzięki temu mogliśmy lecieć do Ekwadoru.

Tydzień spędzony w Ekwadorze był pełen wrażeń, co również było zasługą właściciela apartamentu, w którym się zatrzymali.

- Kai zabrał nas do wioski na wódzie, której mieszkańcy poruszają się po drewnianych kładkach, a obok nich żyją aligatory. Byliśmy też w parku, w którym karmiłam iguan. Do jednej skórki od banana przybiegało ich ze 40 – zachwyca się Ewa. - Do tego za tydzień pobytu w Ekwadorze zapłaciliśmy tyle, co za jedną pizzę margheritę w modnej knajpie w Miami – dodaje.

Zrobił najlepszy hostel w Mancorze

Do Mancory w Peru dostali się autobusem. Na miejscu okazało się, że internet nie pozwala na pracę zdalną. Wtedy Patryk stwierdził, że nie ma sensu zamykać hostelu i przez kolejne sześć miesięcy zajmował się jego prowadzeniem. Szło mu tak dobrze, że właściciel obiektu zarabiał więcej, dzieląc się w połowie z Ewą i Patrykiem, niż kiedy był sam na miejscu.

Z hostelu korzystali w większości Amerykanie i Europejczycy, którzy jako tzw. backpackersi, czyli turyści z plecakami przemierzali kontynent.

- Miłym zaskoczeniem było dla nich to, że w naszym hostelu spotkali kogoś, kto mówi po angielsku. Do tego nie spodziewali się, że o nich tak zadamy. A my służyliśmy im radą, gdzie najlepiej kupować, by nie zapłacić „podatku” od białej twarzy czy też zabieraliśmy w najlepsze miejsca do surfowania. Dzięki temu w ciągu pierwszych dwóch miesięcy mąż zrobił najlepszy hostel w Mancorze, który zbierał świetne opinie w internecie – opowiada Ewa.

Doświadczenie wyniesione z obsługi turystów w Krakowie sprawdziło się zatem także w Peru. - Gdybym nie miał tego interesu w kraju, to chyba bym się nie podjął prowadzenia hostelu na drugim końcu świata. Ale wiedziałem już, jak to się robi, żeby wszyscy byli szczęśliwi. Wiem, co powinna dostać osoba, która przyjeżdża do obcego kraju, by się czuć bezpiecznie, czyli dobroć serca, tę samą, którą dostałem po przeprowadzce do Rozpłucia – dodaje Patryk.

Raj na ziemi

W międzyczasie nowożeńcy zdążyli zakochać się w Peru. - Mam wrażenie, że znalazłam swój raj na ziemi. Nie dość, że jest tu zawsze ciepło, a owoce smakują rajem, to jeszcze ludzie są bardzo spokojni i mają zupełnie inną kulturę życia. Nie denerwują się i mówią ciągle „tranquilo”, czyli „spokojnie”, „wszystko będzie dobrze”. Wstają rano, trochę coś porobią, potem mają siestę i śpią, a wieczorem zaczyna się życie imprezowe – mówi Ewa.

- Peruwiańczycy mówią, że jak cię w życiu stać tylko na to, żeby coś zjeść, mieć siłę pracować i jeździć z domu do pracy, to nie różnisz się od niewolnika. Podobają mi się też to, że oni żyją w dużym poszanowaniu natury. Czczą Matkę Ziemię, zwaną tutaj Pachamama – dodaje.

Egzotycznym krajem zachwycony jest też Patryk.

- Tu góry spotykają się z oceanem, a ludzie są wyluzowani, wystawiają wieczorem głośniki przed dom i tańczą salę na ulicy, a gdy przechodzisz wieczorem, to cię zaczepiają, ale nie dla piąta czy fajki, tylko żeby cię zaprosić do wspólnej zabawy – mówi Patryk.

Małżonkowie podkreślają zgodnie, że dopóki nie spróbowali owoców w Peru, to nie znali smaku mango, arbuza czy ananasa.

Peru jest też świetnym miejscem do obserwowania dzikiej fauny. - Moim wyznacznikiem szczęśliwości jest m.in. obcowanie ze zwierzętami, a życie w Peru dostarcza mi w tym względzie naprawdę wiele zdarzeń. Nigdy nie zapomnę spotkania z głupeką błękitnostopem. Te ptaki mają błękitny kolor stóp tylko wtedy, gdy się żywią sardynkami. A ich nazwa wynika z tego, że nie boją się ludzi, stąd były zawsze łatwym łupem. Spotkałam też kraby, krokodyle, patyczaki czy wieloryby. Popłakałam się ze szczęścia, gdy stałam na łajbie, a wieloryby wyskakiwały z wody. Ciekawostką związaną ze zwierzętami jest też to, że w Peru konie biegają swobodnie po mieście, tak jak u nas beżpańskie psy.

Nie chcieli nas wypuścić

Podróż poślubna Ewy i Patryka trwała sześć miesięcy, od marca do września.

- Gdy już mieliśmy wracać, to nie bardzo nas stamtąd chcieli wypuścić. Mieliśmy kilka ofert pracy w hotelach. Pytali o nas także wtedy, gdy byliśmy już w Polsce – opowiada małżonkowie.

Ewa i Patryk postanowili więc do Peru wrócić, by teraz prowadzić w Mancorze większy hotel. Są tam już drugi tydzień.

W planach mają nie tylko pracę, ale też zwiedzanie największych atrakcji turystycznych Peru, jak La Rinconada – najwyżej położone na świecie miasto (na wysokości 5100 m n. p. m.), Góry Tęczowe i Machu Picchu.

Tylko chleba ludwińskiego brak

Czego brakuje im najbardziej w dalekim kraju? - Chleba ludwińskiego. Kiedy wróciłam do Polski po naszym pierwszym pobycie w Peru, jem ten chleb do każdego posiłku. A teraz nawet się przez chwilę zastanawiałam, czy nie wziąć ze sobą kromki (śmiech) – mówi Patryk.

W Peru małżonkowie będą teraz do maja. Potem będą przygotowywać swoje „uroczyisko” w Rozpłuciu Drugim. Koniecznie z wystrojem peruwiańskim, pełnym mat i dywanów z wełny lamy.

Kamil Kulig

REG

ŻYCZENIA

Życzę Państwu zdrowych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w gronie najbliższych.

Niech Nowonarodzony Jezus obudzi w nas
wszystkich dobroć i wzajemną życzliwość,
a Nowy Rok przyniesie spełnienie marzeń
i napełni każdy dzień nadzieją.

MICHAŁ MULAŁA



WICEMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Rozmowa z sołtysem Zaliszcza

Dawne Świąta Bożego Narodzenia. „Panowały 30-stopniowe mrozy i leżało mnóstwo śniegu”

Moi dziadkowie mieli bardzo starą chatę. Kiedyś nawiało tyle śniegu, że sięgał on samej strzechy, a dla zabawy zjeżdżałem z zasy na przysłowiowych czterech literach – mówi Salwin Słyszko, sołtys Zaliszcza w gm. Podedwórze, który wspomina dla nas dawne Świąta Bożego Narodzenia.

W Wspólnota: Pochodzi Pan z Zaliszcza, z tą miejscowością jest Pan związany od urodzenia, czyli od niemal 75 lat. Które Świąta Bożego Narodzenia najbardziej zapadły Panu w pamięć?

Salwin Słyszko: Nie potrafię podać roku, pamiętam jedynie, że miałem wówczas 10-15 lat, a zatem był to prawdopodobnie przełom lat 50. i 60. Panowały wówczas około 30-stopniowe mrozy

i leżało mnóstwo śniegu. Moi dziadkowie, którzy również mieszkali w Zaliszczu, mieli bardzo starą, okrytą strzechą chatę, w której podłoga była z gliny. Na zewnątrz chatki nawiało tyle śniegu, że sięgał samej strzechy, a dla zabawy zjeżdżałem z zasy na przysłowiowych czterech literach.

W Gdy był Pan dzieckiem, nie było jeszcze dróg asfaltowych do pobliskiego Podedwórza, lecz

polne. W jaki sposób przemieszczaliście się do gminnej miejscowości, kiedy spadło sporo śniegu?

Było to trudne, a na wioskach rządziła natura. Służby drogowe działały może tylko na drogach wojewódzkich, kiedy byłem małym dzieckiem, to w okolicy nie było jeszcze ciągników. Przemieszczałyśmy się na saniach ciągniętych przez

konie. Sanie przypominały rozkładaną skrzynię, na której rozłożone były deski.

W Aura potrafiła pokrzyżować plany nie tylko w odległych czasach...

Tak, chyba na przełomie lat 80. i 90., kiedy do Podedwórza i pobliskich Kaniuk prowadziły już drogi asfaltowe, spadło mnóstwo śniegu. Samochody z mieszczącej się w Radzynie mleczarni, przez kilka dni nie były w stanie dojechać do rolników po odbiór mleka. Państwowy Ośrodek Maszynowy wykonał szczudło, które ułatwiało chodzenie po śniegu, przydatny był też Stalowiec (radzieckiej produkcji ciągnik gąsienicowy, nieco przypominający wyglądem czołg – aut.).

W Z kim spędzał Pan Świąta Bożego Narodzenia?

Z rodzicami oraz starszym o 8 lat bratem, który dość wcześniej wyjechał z Zaliszcza. Widywałem się m.in.

Kiedyś po okolicznych miejscowościach chodziło kilka grup kolędników

Zamarł zwyczaj „Pierzaków”, czyli spotkań, w trakcie których kobiety darły pierz

z babcią, która początkowo dzieliła z nami podwórko, a potem przeniosła się do innej gminy. Kiedy już się ożeniłem, to spotykaliśmy się też oczywiście z krewnymi małżonki. Początkowo pod choinkę dawało się głównie słodczyce i zabawki, potem doszły książki i kalendarze. Mam wrażenie, że w dawnych czasach było więcej spotkań przy świątecznym stole niż obecnie. 25 grudnia odwiedzało się jedną rodzinę, a w Świętego Szczepana – kolejne miejsca.

W Czy pamięta Pan jakieś zwyczaje bożonarodzeniowe, które nie są już praktykowane?

Nie potrafię wskazać bezpośrednio związanego ze Świę-

tami obyczaju, który zamarł, ale na pewno w mniejszym stopniu praktykowany jest już zwyczaj kolędowania. Kiedyś po okolicznych miejscowościach chodziło kilka grup kolędników, kiedy uczyłem się w szkole podstawowej, również brałem udział w zabawie. Gospodarze częstowali nas potrawami ze świątecznego stołu, a w okolicy mieszkano więcej dzieci niż obecnie. Zamarł zaś zwyczaj „Pierzaków”, czyli spotkań, w trakcie których kobiety darły pierz. Nie był on bezpośrednio związany z Bożym Narodzeniem, ale często „Pierzaki” odbywały się w okolicach Bożego Narodzenia.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Salwin Słyszko:
Państwowy Ośrodek Maszynowy
wykonał szczudło, które
ułatwiał chodzenie po śniegu

For. Andrzej Dębski

Rodzina leśnika spod Opola Lubelskiego, Stanisława Stankiewicza, uratowała sześcioro Żydów. Pozostałych zgubił szmalcownik (cz. I)

Nawet człowiek wrażliwy mógł po prostu nic nie zrobić

Na listę Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata Barbarę i Stanisława Stankiewiczów wpisano w 1986 roku. Jego pośmiertnie - w 1947 zginął zakatowany przez Urząd Bezpieczeństwa. W 2006 tytułem nagrodzono też ich syna Tadeusza i jego siostrę Barbarę. Tadeusz zaprzyjaźnił się z ocalałym Szlomo Jankiem Szmulewiczem, jedynym, który postanowił pozostać w Polsce.

Rodzina Stankiewiczów nie posiadała żadnej nadzwyczajnej historii, która predestynowała, by ich do czynów nadzwyczajnych i odgrywania wielkich ról historycznych. Dla kilku opolskich Żydów okazali się jednak tymi, którzy ocalili cały świat.

Opowiada Tadeusz Stankiewicz, który w chwili wybuchu wojny miał 9 lat.

Ojciec leśnik, mama ze szkoły księżnej Izabeli

- Rodzina Stankiewiczów przywędrowała w ramach wędrowności ludów, jeszcze przed pierwszą wojną światową z Wileńszczyzny. Dziadek [ze strony taty] był kolejczarzem. Moi rodzice to Stanisław Józef Stankiewicz i Barbara z domu Dysput. Babcia, ze strony mamy, która zmarła w 1964 roku opowiadała, [jak] pracowała w Puławach na dworze Czartoryskich. Była ochmistrzynią. Była tam prowadzona Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, jeszcze od księżny Izabeli Czartoryskiej, do której uczęszczały młode panienki z bogatych rodów. Wśród nich znalazła się moja mama. Mama była wielką romantyczką. Tam poznała mojego ojca. Było nas dwoje w domu rodzeństwa, siostra [nazywała się] też Barbara. Była ode mnie cztery lata starsza.

Szczególną osobą była pani Barbara. Opowiada Tadeusz Wracki:

- Pani Stankiewiczowa to była taka kobieta, która oddawała się absolutnie, całkowicie w pracy społecznej. Kto do nich przyszedł, to dostawał pomoc materialną, w sensie jedzenia, chleba, mleka, opieki, mieszkania, tam u nich się zatrzymywali.

Zawód leśnika był dość prestiżowym i nie najgorzej płatnym zajęciem, leśniczówka Głodno koło Opola była na pewno jednym z zamożniejszych gospodarstw w okolicy.



[Leśniczówka] - był dom mieszkalny, była stodoła, duża, rozległa dosyć, były spichlerze, stajnie i obory. To było główne miejsce, gdzie ukrywani byli Żydzi. Cały strych był założony słomą, a u szczytu był gołębnik. To było też moje królestwo. Pod gołębnikiem była pieczara. Dlaczego tu? Bo nie można było ludzi trzymać w domu. Natomiast tutaj było ciepło od zwierząt, w słomie można było w mróz [siedzieć], tylko trzeba było zachowywać się cicho. Jeżeli człowiek się ukrywa, to śpi. To była terapia psychiczna. Janek w tym czasie dużo spał. Ale jak spał, to niestety chrapał. Więc wchodziłem do gołębnika, była w podłodze dziura po sęku, trzcinę wkładałem w ten otwór i budziłem Janka i mówiłem: „Janek, nie chrap. Janek, nie chrap.” To była moja rola. Mógł służyć [usłyszeć], a służyć nie wiedział...



Szlomo Janek Szmulewicz z siostrą. Tak o jego ocaleniu opowiadał jego późniejszy przyjaciel, Tadeusz Stankiewicz: [Na przełomie] 1940 i 41 roku [Janek Szmulewicz], syn rzeźnika z Opola, trafił do obozu pracy w Józefowie nad Wisłą. Byli [tam] przeważnie młodzi Żydzi. Zatrudniano ich przy umacnianiu brzegów Wisły. Byli maltretowani. Strasznie ich katowali Ukraińcy, którzy nad nimi mieli dozór. Pracowali ręcznie, bo byli tam na wyniszczenie. Kto padł, to go dobili. [Janek] postanowił uciec... Strzelali za nim, gonili go. Uciekał na przelaj, aż padł. I wtedy ja go znalazłem. Był fizycznie jeszcze niewycieńczony, zdrowy. Sam mówił o sobie, że był synem rzeźnika: „Byłem dobrze odżywiony, miałem siłę.” [Kiedy] go znalazłem, był wyczerpany. Sprowadziłem go do domu. Szlomo jako jedyny z ocalałych Żydów pozostał w Polsce

Polacy i Żydzi

Opole, podobnie jak większość tego typu miasteczek, była mniej-więcej równo zasiedlona przez Żydów i Polaków. Ich drogi przecinały się niewiele częściej niż raz w tygodniu, bo wtedy odbywał się rynek: połowa Żydów zajmowała się handlem, połowa rzemiosłem. Znowuż Tadeusz Stankiewicz:

- Ponieważ mieszkaliśmy w lesie, kontakt z Żydami był dość ograniczony. Czasem przyjeżdżali handlarze, jak również znajomi ojca. Pamiętam, że na Rudach Żydzi przyjeżdżali na letniska. Miałem pięć lat. Ojciec miał kolegów w szkole [Żydów]. Wspominał o takim zdolnym Hapku, który bez żadnych pomocy rozwiązywał w gim-

nazjum zadania w pamięci, wpisując od razu wyniki. Był fenomenem. Ponieważ [rodzina ojca] nie była bogata, kiedy dziadek zmarł, dzieci musiały pomagać matce. Ojciec na przykład pracował dorywczo, ucząc się w zakładzie [u] Żyda, który był dekarzem. Potem, kiedy ojciec był już na stanowisku i trzeba było w leśniczówce pokryć [dach], sprowadził syna tego swojego szefa. Będąc na przykład przed wojną w Opolu Lubelskim, ojciec szył mundury sobie u krawcy, który nazywał się Szmerek. To też była rodzina żydowska. Później tak sięłożyło, że ten uratowany przez naszą rodzinę Janek Szmulewicz był akurat czeladnikiem w tym zakładzie.

A potem przyszła wojna

Getto zamknięto w 1941 roku. Jedyną okazją, przy której Żydzi mogli je opuszczać, było wyjście do przymusowej pracy. Stankiewicz od początku zabiegał o robotników, którzy byli mu w zasadzie do niczego niepotrzebni. Zamawiał kilkudziesięciu, pracowało ze czterech. W ciągu tygodnia rozlokowani byli u okolicznych rolników, wracali na sobotę i niedzielę, nierzadko zaopatrzeni w jedzenie i inne potrzebne rzeczy.

Tadeusz Stankiewicz: - Sami byśmy nie dali rady tego zorganizować. Była grupa zaufanych ludzi. A dalej to już bardzo dużo zależało od szczęścia... Było ryzyko, ale to była taka tajemnica poliszynela.



W związku z działalnością w Armii Krajowej Stanisław Stankiewicz został zamordowany przez UB. Upozorowano samobójstwo przez wyskoczenie z okna. Rodzinie nie zezwolono na pochówek

W 1941 roku w Opolu powstało getto, które mieściło się w rejonie ulic Nowej, Ogrodowej i Nowego Rynku. Grozę budził volksdeutsch landkomisarz Horst Goede, który zasłynął m.in. rozstrzelaniem pacjentów szpitala żydowskiego czy organizacją orgii w pałacu w Niezdowie. W dniu 31 marca 1942 r. grupa 1950 osób została wysłana do niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Bełżcu. W maju ok. 2 tys. osób Niemcy wysłali do komór gazowych w Sobiborze. Ostateczna likwidacja skupiska żydowskiego w Opolu Lubelskim została przeprowadzona w dniu 24 października 1942 roku. Pozostałe w getcie 8 tys. ludzi Niemcy wysłali do Poniatowej i Sobiboru. Na miejscu rozstrzelali ok. 500 osób. (www.sztetl.org.pl)

Żydzi w Opolu Lubelskim obecni byli już z pewnością w pierwszej połowie XVI wieku. W 1865 roku było ich około 1850, w 1931 roku 4300, czyli wyraźnie ponad połowa mieszkańców. Gmina posiadała synagogę, dom modlitwy, szkołę talmudyczną, mykwę, rytualną rzeźnię i kirkut. Prowadzili ożywione życie społeczne, kulturalne i polityczne

Kryjówki w lesie

Sytuacja skomplikowała się, kiedy Niemcy zaczęli pilniej kontrolować, czy Żydzi opuszczają getto. Okazało się, że oprócz „robotników” w okolicy w różnych domostwach przebywało około 200 nielegalnych mieszkańców obojga płci i w różnym wieku. I w desperacji ratunku szukali w leśniczówce.

Tadeusz Stankiewicz: - Ci ludzie czekali, szukali pomocy. Wieczorami pomagało się. Kuchnia była zawsze zajęta, bo trzeba było te dzieci żywić, kapać. Jednocześnie były narady, co dalej. Ludzie chodzili dookoła płotu, tam było pełno opatków od papierosów. Z siostrą myśmy zbierali te opalki. Niemcy mogli się tym zainteresować. W dzień chowali się. Ponieważ ludzie, którzy wychodzili na roboty, pozawierali kontakty

z ludnością okoliczną, więc każdy gdzieś tam próbował się ukryć. Ojciec z kolei wybudował w lesie trzy czy cztery bunkry, ziemlanki. Robiony był właz i jakaś wentylacja gdzieś pod drzewem. Wejście było zamaskowane. I tam siedzieli ludzie. Było około sześćdziesięciu osób ukrytych w tych bunkrach. Była rodzina Abrama z żoną i dzieckiem, była rodzina Szmerków, Tanchy, taki kościśty, Kuna, Nuta. Ale czy to były imiona, czy nazwiska, trudno mi powiedzieć. Mulu, Szmulewicz. Siostry Wolfram...

O ile nie zaznaczono inaczej, fragmenty relacji pochodzą ze zbioru Historia Mówiona zgromadzonego w przez lubelski Teatr NN - Brama Grodzka.

Zbigniew Smółko
REG

O wizycie Mickiewicza w Radzynie i Czemiernikach, podejrzany ksiądz i durnym żandarmie

Buntowuszczyk Mickiewicz jadł Wigilię w Radzynie

Bardzo nudzić się musiał ruski żandarm w Czemiernikach, zwłaszcza przed obchodzoną według kalendarza gregoriańskiego, Bożym Narodzeniem. Mieszczanie się krzątali, proboszcz dekorował kościół, nikomu nie w głowie były spiski... Aż tu nagle z centrali przyszło polecenie, by pilnie śledzić za niebezpiecznym poetą Adamem Mickiewiczem!

W 1898 roku przypadała setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza, który imię dostał notabene w związku z faktem, że na świat przyszedł właśnie w rzymskokatolicką Wigilię. Jubileusz czczono nad wyraz hucznie. W Warszawie i Krakowie z tej okazji postawiono okazałe pomniki. Odstąpieniu warszawskiego towarzyszyło ponoć 12 tysięcy ludzi, którzy patrzyli w milczeniu, władze nie pozwoliły na wygłoszenie przemówień.

Uważać na Mickiewicza

Obawiając się demonstracji politycznych, po całym kraju rozesłano jednak policjom tajnym i jawnym polecenie, by urzędnicy, szpicle i *wsiaakja drugaja swolocz* szczególnie bacznie przyglądali

się, czy ktoś w terenie buntownika Mickiewicza nie fetuje.

No i w Czemiernikach trafiło na stupajkę, u którego nadgorliwość szła o lepsze z dość mocnymi ograniczeniami poznawczymi. Takie zestawienie bywa uciążliwe dla otoczenia, ale często też jest się z czego pośmiać.

Szpicel pod plebanią

Owóż żandarm robił to, do czego go przysłano do Czemiernik. Najbaczniej przyglądał się miejscowemu księdzu, Adamowi Decyuszowi. Zapewne miał rację, bo okoliczne plebanie były ostojami oporu wobec Moskali - wspomagano prześladowanych unitów, ksiądz miał też z reguły największą polską bibliotekę i trudno sobie wyobrazić jakieś tajne czy po prostu towarzyskie spotkanie okolicznego ziemiaństwa bez zaproszenia duchownego. Zwłaszcza dotyczyć to musiało proboszcza z tak znacznej parafii, jaką były Czemierniki. Przeszkodą nie był nawet fakt, że miejscowość leżała przy granicy guberni lubelskiej i siedleckiej, tym bardziej że diecezja lubelska opiekowała się wtedy wiernymi także ze zlikwidowanej diecezji podlaskiej, więc relacje z duchowieństwem z Podlasia ksiądz Decyusz utrzymywał bliskie i serdeczne. A człowiekiem był towarzyskim. Nie było dla ni-



Oprócz pomników stulecie urodzin wieszczu uczczono w Warszawie wybiciem okolicznościowej plakiety. W Czemiernikach jednak bardziej skoncentrowano się na imieninach proboszcza...

Z raportu carskiego żandarma:

Buntowuszczyka Adama Mickiewicza w Czemiernikach nie było, znać się złął, że zanadto strzeżono plebanii, ale za to był na wigilii u proboszcza w Radzynie. Pojechał tam proboszcz z Czemiernik i obaj księża wraz z Adamem Mickiewiczem jedli i pili, a potem śpiewali jakieś pieśni, zapewne buntownicze”.

kogo tajemnicą, że w przeddzień Wigilii wypadało pospieszyć na plebanie z życzeniami a może i butelką nalewki albo miodu, które to nigdy nie okazywały się jedynymi na stole. Wzmógł się ruch nie umknął uwadze żandarma, który czegoś w rozkazie nie doczytał, jeszcze więcej nie zrozumiał i zaszczepił się pod plebanią na Adama... Mickiewicza!

Księża z Mickiewiczem pili i śpiewali piosenki

Zachowaną relację, którą czytał miał w oryginale dziekan bialski przytaczały w dwudziestolecu międzywojennym Głos Lubelski, a potem Podlasiak.

...Strażnik w Czemiernikach wiedział o tym dobrze, toteż połączysz uroczystość imienin proboszcza w dzień Adama i Ewy z odebraniem rozkazem doszedł do wniosku, że ów buntowniczy poeta Adam Mickiewicz ma zjawić się na imieniny do proboszcza i że należy tam go aresztować. Od samego rana czujny strażnik spacerował koło probostwa, zaglądając we wszystkie kąty. Gości rzeczywiście zjechało się dużo, szczególnie w porze obiadowej, ale cóż, skoro strażnik znał ich wszystkich z imienia i nazwiska i nie mógł w żadnym z nich dopatrzeć się niebezpiecznego poety. Adama Mickiewicza ani śladu! Mimo to strażnik nie tracił otuchy i pilnie strzegł pro-

bostwa całe popołudnie. Ku wieczorowi rozjechali się wszyscy, strażnik zabierał się do odwrotu, gdy nagle usłyszał, że proboszcz wychodzi na ganek i każe zakładać konie. Nie wiele myśląc, nasz strażnik siada na konia i jedzie za proboszczem do Radzyna, gdzie ks. Decyusz miał zwyczaj jeździć do tamtejszego proboszcza, swego szkolnego kolegi, co rok na Wigilię. Radzyni należał już do innej guberni, strażnik więc musiał się ograniczyć do biernej roli podsluchiwanie i podglądanie przez cały wieczór. Rezultatem tego był raport sformułowany w sposób następujący: „Buntowuszczyka Adama Mickiewicza w Czemiernikach nie było, znać się złął, że zanadto strzeżono plebanii, ale za to był na wigilii u proboszcza w Radzynie. Pojechał tam proboszcz z Czemiernik i obaj księża wraz z Adamem Mickiewiczem jedli i pili a potem śpiewali jakieś pieśni, zapewne buntownicze”.

Wyobrażam sobie miny zwierzchników owego bystrego gliniarzyka, którzy czytali raport. Ale dobry żandarm i w takiej historii znajdzie coś, żeby się do nieulubianego obywatela przyczepić. Na księdza Decyusza skrupulatnie nałożono karę za nielegalnie przekroczenie granicy guberni. Mickiewicz, jak się wydaje, uszedł bezkarnie.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU

Początek budowy kościoła w Radoryżu



Foto: strona parafii Radzyń

Pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba w Radoryżu Kościelnym zbudowano w II połowie XVI wieku, parafię erygowano w 1588, wydzielając ją z Tuchowicza, kolejny, z fundacji Krzysztofa Jezierskiego w roku 1735. Był to budynek jednonawowy, posiadający kruchtę, chór i zakrystię, zbudowany z drewna sosnowego. Od 1818 przeszła z diecezji krakowskiej do siedleckiej, czyli podlaskiej. W początkach XX wieku na skutek wichury kościół został poważnie uszkodzony i zapadła decyzja o budowie nowego, murowanego. Motorem przedsięwzięcia był proboszcz Józef Szyszko. Grunty podarowali Władysław Holnicki-Szulc i Jakub Kot. Kamień węgielny wmurowano w 1908 roku, poświęcił go dziekan tukowski Feliks Majewski. Przy okazji zamurowano swoistą „kapsułę czasu”, zawierającą informacje dla potomnych, kto, kiedy i w jakich okolicznościach tego dzieła dokonał. Niezwłocznie przystąpiono do budowy nowej, jakże innej, świątyni. Zaprojektowany przez Bolesława Pleszczyńskiego potężny, murowany, trójnawowy jednowieżowy gmach zbudowano w popularnym wówczas, stylu neogotyckim. Obecnie świątynia nosi wezwanie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zbigniew Smółko

Uwaga! Nowy Merkuriusz Łęczyński!

Mało jest na wydawniczym rynku historii lokalnej tak zasłużonych i ciekawych pism jak Merkuriusz Łęczyński. W grudniu ukazał się kolejny, 35 już numer rocznika. Dla miłośników przeszłości regionu lektura zupełnie obowiązkowa.



Numer jest bardzo różnorodny. Andrzej Żor dokonuje przeglądu dotychczasowego piśmiennictwa poświęconego łęczyńskiemu przedsiobiorcy, multimilionerowi i kandydatowi do pokojowej Nagrody Nobla Janowi Gottliebowi Blochowi. Sporo uwagi poświęcone jest funkcjonowaniu gminy żydowskiej w XIX wieku (Monika Bogusz) i oświaty żydowskiej w międzywojniu (Ewa Grzesiak). Niezmiennie ciekawą pozostaje kontynuacja cyklu Janusza Łosowskiego poświęco-

Wydawcą periodyku jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, które udostępnia pismo (także wszystkie poprzednie numery w internecie <http://www.towarzystwoleczna.pl/merkuriusz-czyski>)

nego analizie raportom policyjnym z Łęcznej AD 1937 - ma to walor nie tylko uroczego prowincjonalnego pitawalu, ale i rzecz umożliwia odtworzenie wielu obserwacji dotyczących życia codziennego w mieście. Miłośnicy archeologii pewnie z zaciekawieniem pochylą się nad artykułem Anny Jacek

i Michała Kubery o odkryciach z epoki neolitu dokonanych w okolicach Leopoldowa i Milejowa. Ponadto materiały m.in. o konspiracji AK-owskiej i powojennej oraz początkach kopalni w Bogdance. Dużo dobroci w jednym miejscu, serdecznie polecamy.

Zbigniew Smółko

Seniorzy haratali w gałę, ścigali się na hulajnogach

Ekipa powiatu ryckiego triumfowała w klasyfikacji generalnej Halowych Igrzysk Seniorów „Lubelszczyzna 2022”, które odbyły się w Stężycy. Ich organizatorem była Rada Wojewódzka Ludowych Zespołów Sportowych w Lublinie.

- Jako sekretarz rady wojewódzkiej z radością uczestniczę w kolejnych odsłonach igrzysk, które początkowo odbywały się w okresie letnim, a od kilku lat spotykamy się również podczas rywalizacji halowej. W tym roku zawody były kierowane do osób, które mają skończone 50 lat. Jak dało się zauważyć, sam udział był wielkim przeżyciem dla wszystkich, a jeśli jeszcze występy okraszone były medalami - widać było wielkie zadowolenie i dumę naszych seniorów - mówi Dariusz Piwoński, opiekun kadry powiatu ryckiego od 2006 roku oraz koordynator kadry wojewódzkiej LZS na igrzyskach centralnych. Podczas przygotowań i zawodów współpracował z Tomaszem Łukasiakiem. Radę wojewódzką reprezentowali także wiceprzewodniczący Ryszard Nielipiuk oraz skarbnik Teresa Paczkowska.

Dariusz Piwoński zauważa, że imprez kierowanych do starszych osób nie ma wiele na poziomie wojewódzkim. - Cieszymy się, że w pięknej i nowoczesnej placówce w Stężycy wystąpiło sześć reprezentacji. Jeszcze większą radością jest fakt, że jako powiat rycki wywalczyliśmy pierwsze miejsce - dodaje.

Uczestnicy walczyli w konkurencjach indywidualnych i drużynowych. Wszystkie ekipy, które wywalczyły miejsce na podium, odebrały medale. Podobnie było w zmaganiach pojedynczych reprezentantów zespołów. Każdy team wyjechał ze Stężycy również z okazałym pucharem. Podczas rywalizacji wszyscy mieli możliwość zjeść smaczny bigos oraz kiełbasę.

- Zawody stały na wysokim poziomie sportowym oraz organizacyjnym. Gdyby była taka możliwość, zostalibyśmy jeszcze na jeden dzień, by mierzyć się w poszczególnych konkurencjach, integrować się z ludźmi, którzy mimo swojego wieku kochają sport - mówi jedna z uczestniczek ze Stoczka Łukowskiego.



Reprezentacja powiatu łęczyńskiego wywalczyła drugie miejsce w klasyfikacji generalnej



Zespół powiatu łukowskiego zamknął stawkę, ale jako jedyny występował w składzie, gdzie każdy uczestnik miał ponad 55 lat. Co ciekawe, jednym z zawodników był pan o imieniu i nazwisku... Robert Lewandowski



Ekipa z powiatu opolskiego zajęła piątą pozycję



Jedną z najbardziej widowiskowych konkurencji były wyścigi na hulajnogach



Siniak jest, ale za kilka dni nie będzie śladu. Liczyła się rywalizacja do upadłego - śmieje się jedna z reprezentantek z Łęcznej



W corn hole najlepsza okazała się Małgorzata Gajos (Łęczna). Drugie miejsce zajęła koleżanka z drużyny Bożena Jędruszek, zaś trzecie Helena Błaszkievicz z Łukowa

WYNIKI KOŃCOWE

PIŁKA SIATKOWA

1. Świdnik, 2. Ryki, 3. Włodawa

PIŁKA NOŻNA

1. Łęczna, 2. Ryki, 3. Świdnik

CZWÓRBÓJ WŁADZ SAMORZĄDOWYCH

1. Ryki, 2. Włodawa, 3. Łęczna

STRZELANIE Z ŁUKU

1. Jadwiga Kurzec-Brzozowiec (Łęczna), 2. Krystyna Staniak (Łęczna), 3. Hanna Warowna (Ryki)

STRZELANIE Z ŁUKU

1. Stanisław Parczewski (Włodawa), 2. Leszek Kotyła

(Opole), 3. Marian Misztal (Świdnik)

RZUT LOKĄ DO TARCZY

1. Ewa Socha (Świdnik), 2. Beata Bośnik (Świdnik), 3. Anna Trendak (Łuków)

RZUT LOKĄ DO TARCZY

1. Piotr Kwiatosz (Świdnik), 2. Mariusz Włodarczyk (Ryki), 3. Paweł Madyjewski (Świdnik)

RZUT DO KOSZA

1. Małgorzata Gajos (Łęczna), 2. Ewa Socha (Świdnik), 3. Anna Trendak (Łuków)

RZUT DO KOSZA

1. Zbigniew Wiącek (Łuków), 2. Leszek Kotyła (Opole), 3.

Mariusz Śliwiński (Ryki)

CORN HOLE

1. Małgorzata Gajos (Łęczna), 2. Bożena Jędruszek (Łęczna), 3. Helena Błaszkievicz (Łuków)

CORN HOLE

1. Stanisław Paszkiewicz (Łęczna), 2. Marek Walasek (Ryki), 3. Marian Misztal (Świdnik)

HULAJNOGA KOBIET

1. Łęczna, 2. Ryki, 3. Włodawa

HULAJNOGA MĘŻCZYZN

1. Ryki, 2. Opole, 3. Łęczna

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Powiat rycki - 350 pkt
2. Powiat łęczyński - 311,5 pkt

REDAKTOR MA GŁOS

Mateusz Połynka, Wspólnota

Oby tak dalej

Po raz pierwszy uczestniczyłem w takim wydarzeniu w formie halowej. Piękna sprawa. Wchodząc na halę, widziałem starsze od siebie osoby, które z pasją przygotowują się do poszczególnych konkurencji, słuchają rad, mobilizują się. Jak pokazali uczestnicy, nieważny jest wiek, a chęci, zapał i miłość do szeroko rozumianej kultury fizycznej. Aż serce się raduje, widząc panów i panie, którzy, mając ponad pół wieku, cieszą się, bawią, uczestniczą w zawodach. Oby tak dalej! Czekam na kolejne takie zmagania.

3. Powiat świdnicki - 246 pkt

4. Powiat włodawski - 215,5 pkt

5. Powiat opolski - 160 pkt

6. Powiat łukowski - 128 pkt

Argentyna mistrzem świata

W niedzielę zakończyły się piłkarskie mistrzostwa świata. W Katarze po serii rzutów karnych triumfowała Argentyna, która wróciła na piedestał po 36 latach. Jak oceniają starcie nasi eksperci?



Cezary Kucharski, były reprezentant Polski Najpiękniejszy jaki widziałem

- Od początku kibicowałem Argentynie. W wywiadzie przed mistrzostwami mówiłem, że to Albicelestes sięgnął po puchar. Trudno sobie wyobrazić piękniejszy finał. Argentyna wygrała zasłużenie. To było starcie z niesamowitymi zwrotami akcji. Emocje trzymały do końca. Oglądaliśmy starcie gigantów futbolu: kończącego grę w reprezentacji Messiego z młodym Mbappe. To był najpiękniejszy finał jaki widziałem.



Gerard Maksymiuk, fotograf „Wspólnoty” Finał zapamiętany na lata

- To był mecz godny zakończenia mundialu. Pojawiły się niesamowite emocje. Obie drużyny mogły przez 120 minut przechylić szalę na swoją korzyść. Trzeba podkreślić bardzo dobre sędziowanie Szymona Marciniaka. Jestem przekonany, że ten finał będzie zapamiętany na lata.



Cezary Hince, autor książek o lokalnym futbolu Futbol jest nieobliczalny

- To był niesamowity mecz finałowy. Przebieg drugiej połowy i dogrywka pokazały piękno futbolu, który do końca jest nieobliczalny. Dało się zauważyć perfekcyjne sędziowanie Marciniaka i jego liniowych. Od 60 lat mistrzostwa nie obronił mistrz grający w finale. Po raz ostatni Brazylia obroniła tytuł, a miało to miejsce w 1962 roku.



Artur Sacharuk, kibic z Białej Podlaskiej Takiego to jeszcze nie było

- Takiego finału nie było od dawna. Do końca mistrz świata pozostawał nieznanym. Raz jedno byli na fali, a po chwili drudzy. Szkoda, że to już się skończyło.



Tomasz Brzyski, były reprezentant Polski Dwóch „kozaków” na ekranie

- Dawno nie było tak dobrego finału. Było wszystko: bramki, emocje do ostatniej minuty. Dwa zespoły chciały grać ofensywnie i to kibice kochają najbardziej. Fajnie się patrzyło na dwóch „kozaków” na ekranie. Szkoda, że Leo nie będziemy już oglądać, ale zdecydowanie zasłużył na wygraną, godnie się pożegnał. Fantastyczne drużyny godne finału. Młodzi Francuzi jeszcze mają czas na zdobywanie pucharów, a dla niektórych z Argentyny to już koniec przygody reprezentacyjnej.



Przemysław Wereszczyński, trener Orląt Łuków Piękne ukoronowanie kariery

- Finał do 80 minuty był pod kontrolą Argentyny, która bardzo mądrze grała w defensywie, odcięła od podań najlepszego zawodnika reprezentacji Francji Mbappe. Później mecz nabrał koloru. Po stratach Messiego „trójkolorowi” wrócili do gry. Jeden z najlepszych, jak nie najlepszy finał jaki oglądałem, ze zwrotem akcji i kwintesencją jaka jest dla kibica. Padło dużo bramek i jeszcze seria rzutów karnych. Argentyna wygrała zasłużenie. Z przebiegu całego meczu była lepszym zespołem. To piękne ukoronowanie kariery Leo Messiego, który w piłce nożnej zdobył wszystko co mógł zdobyć.



Piotr Bocian, kierownik Cisowianki Drzewce Doskonałe zwieńczenie turnieju

- Za nami bardzo ciekawy mecz, choć tak naprawdę do 80 minuty meczu Francja była przyćmiona przez Argentynę. Szacunek dla „Mekambe”, bo wziął ten ciężar na swoje barki, strzelając hat-tricka. Dogrywka to emocje na najwyższym poziomie, coś pięknego dla kibica. Moim zdaniem jednak na przełomie całego spotkania to właśnie Argentyna miała więcej argumentów i zasłużenie wygrała. Było to z pewnością doskonałe zwieńczenie całego turnieju.



Paweł Smyk, sędzia piłkarski Wielki finał 3M

- Wielki finał 3M: Messi, Mbappe, Marciniak. To niesamowite, że w finale obejrzeliśmy triumfującego najlepszego piłkarza w historii futbolu, hat-tricka jego prawdopodobnego następcy i kosmiczny, najlepszy jaki dotąd widziałem występ zespołu sędziowskiego. To wielka, historyczna chwila. Mecz godny finału pod każdym względem!



Konrad Gąsiorowski, sędzia piłkarski Możemy być z nich dumni

To był mecz godny finału. Dramaturgia, zwroty akcji, piękne bramki, pojedynek dwóch najlepszych piłkarzy świata. No i nasi sędziowie, o których nikt dziś nie mówi, co oznacza, że poprowadzili mecz bez kontrowersji. Moim skromnym zdaniem Szymon i jego ekipa stanęli na wysokości zadania i posędziowali zawody o najwyższej randze bezbłędnie. Możemy być z nich dumni.



Tak prezentował się stadion przed finałem mistrzostw świata. Jednym z kibiców, którzy oglądali ten niesamowity mecz był Robert Mierzejewski, mający rodzinę w Lubartowie

mp

Nasz wojownik z Bark! Zgarnął ponad 220 tys. zł!

Kolejną walkę w największej organizacji na świecie sportów walki ma za sobą Michał Oleksiejczuk.

Zawodnik rodem z Bark walczy dla UFC od pięciu lat. W ostatniej sierpniowej walce znokautował Sama Alveya. Był to pierwszy zwycięski bój w kategorii średniej, którą „Husarz” porzucił na rzecz półciężkiej. W zakończonej w nocy z soboty na niedzielę walkę pokonał Cody’ego Brundage’a.

27-latek, który obecnie trenuje w poznańskim Anko-sie odniósł cenną wygraną podczas gali UFC Vegas 66. Zaczęło się po myśli przeciwnika, który zdołał sprowadzić



„Husarz” zanotował 13. wygraną przez nokaut w zawodowej karierze. Podopieczny Andrzeja Kościelskiego wygrał po raz szósty w największej organizacji MMA na świecie. Dla niego było to dziesiąte starcie w UFC

„Husarza” do parteru. Wydawało się, że nasz wojownik znalazł się w dużych opałach. Nic z tych rzeczy. Oleksiejczuk zachował spokój i w pewnym momencie walcząc z pleców udało mu się przetoczyć rywala. Co zrobił później? Posyłał

cios za ciosem w kierunku oponenta. W pewnym momencie sędzia zauważył, iż Amerykanin jest półprzytomny, nie reaguje na uderzenia i zdecydował się przerwać pojedynek, który trwał nieco ponad trzy minuty.

„Husarz” zanotował 13. wygraną przez nokaut w zawodowej karierze. Podopieczny Andrzeja Kościelskiego wygrał po raz szósty w największej organizacji MMA na świecie. Dla niego było to dziesiąte starcie w UFC.

Zwycięstwo z pewnością cieszy, ale dużą niespodzianką było to, kiedy ogłoszono bonusy za galę. Oleksiejczukowi przyznano bonus za występ wieczoru. Jakiej wysokości? 50 tysięcy dolarów, co oznacza, że na konto Michała trafi nieco ponad 220 tysięcy złotych, a oprócz tego pieniądze za samą walkę. Oprócz Polaka bonusami nagrodzono także Alexa Caceresa, Drew Dobera i Bobby’ego Greena.

Na swoim portalu społecznościowym Michał podziękował wszystkim za wsparcie. - Do każdej walki idę z wiarą w sercu, że

kiedyś przyjdzie taki moment, że będę na samym szczycie i zrobię to dla swojego kraju. Walka trwa dalej - napisał.

Miał walczyć z Rosjaninem

17 grudnia Michał miał zmierzyć się z Albiertem Durajewem, zastępując kontuzjowanego Bruno Silvę. Ponad dwa tygodnie przed walką dziennikarz serwisu MMA Junkie poinformował, iż Rosjanin wypadł z tego pojedynku. Zastępcą został Cody Brundage.

Dziesiąty raz

Walka w minioną sobotę była dziesiątą w największej organizacji MMA na świecie dla Michała Oleksiejczuka.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Tenisowy finał w barwach śnieżycy. Czołówka dla graczy Cisowianki Drzewce

11 grudnia odbył się ostatni w tym roku turniej tenisa stołowego w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2022 w tenisie stołowym. Była to impreza finałowa, w której można było wziąć udział, jedynie plasując się w czołówce klasyfikacji rocznej cyklu.

Niestety załamanie pogody spowodowało, że na starcie zabrakło kilku zawodników z dalszych rejonów Lubelszczyzny od Puław oraz województw ościennych, którzy mieli prawo startu. Skorzystali z tego niektórzy rezerwowi. Mimo tego i tak nie zabrakło zaciętej rywalizacji i paru niespodzianek, do których z pewnością zaliczyć można trzy miejsca na podium Piotra Bociana, zwłaszcza triumf w grupie wiekowej i brąz w open, bo w debłu można się tego było spodziewać.

Drugim „underdogiem” okazał się Kacper Woźniak, stając na drugim stopniu podium tak w grupie wiekowej, jak i zmaganiach open i debłu. Obaj ci zawodnicy poza debłem w całości sezonu w zmaganiach indywidualnych plasowali się na dalszych miejscach, zwłaszcza w rywalizacji open.

Na zakończenie imprezy najlepsze „trójki” tak w klasyfikacji generalnej, jak i w finałowych zmaganiach nagrodzone zostały okazałymi pucharami. - Mamy nadzieję, że po niedługiej przerwie ruszymy już w styczniu, jednak na fakt pierwszego terminu ferii na Lubelszczyźnie, pierwszym najwcześniejszym terminem będzie 29 stycznia - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zmagani tenisowych cieszących się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Puław i regionu.



Trzy najlepsze debły w klasyfikacji generalnej (od lewej): Emil Matraszek, Kacper Woźniak, Mariusz Dydo, Tomasz Ciurkowski, Radosław Poświatowski, Piotr Bocian



Bogdan Grzybek (z lewej) z Chodla zwyciężył w kategorii wiekowej w klasyfikacji generalnej. Drugi był Stanisław Kowalczyk (w środku), zaś trzeci Leszek Matraszek

TURNIEJ FINAŁOWY MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 2. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Mariusz Dydo (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 3. Robert Kalita (Lublin), 4. Waldemar Mularski (Kazanów), 5-6. Ryszard Zawadzki (Puławy), Artur Zając (Puławy), 7. Tomasz Ciurkowski (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 3. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 4. Radosław Poświatowski (Puławy), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Waldemar Mularski (Kazanów), 7-8. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Tomasz Ciurkowski

(Puławy), 9-12. Bogdan Grzybek (Chodel), Robert Kalita (Lublin), Ryszard Zawadzki (Puławy), Artur Zając (Puławy), 13-15. Leszek Matraszek (Końskowola), Sławomir Skrzęta (Końskowola), Stanisław Kowalczyk (Puławy).

DEBEL

1. Mariusz Dydo (Puławy) / Tomasz Ciurkowski, 2. Emil Matraszek (Końskowola) / Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 3. Radosław Poświatowski (Puławy) / Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 4. Bogdan Grzybek (Chodel) / Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5. Ryszard Zawadzki (Puławy) / Piotr Mitruczuk (Puławy).

KLASYFIKACJA GENERALNA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 5. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 6. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 7. Mateusz Gąciarski (Kazanów), 8. Aleksandra



Radosław Poświatowski (z lewej) w finale turnieju w swojej kategorii pokonał Dariusza Smagę

Zgierska (Lubartów), 9-10. Damian Skwara (Trzydnik), Marcin Grzyb).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Artur Zając (Puławy), 3. Robert Kalita (Lublin), 4. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 5. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 6. Andrzej Krężel (Lubartów), 7. Ryszard Zawadzki (Puławy), 8. Waldemar Mularski (Kazanów), 9. Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), 10. Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 3. Leszek Matraszek (Końskowola), 4. Marek Taczalski (Zakrzówek), 5. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 6. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 7. Andrzej Głodek (Żelechów), 8. Andrzej Bichta (Niemce), 9. Krzysztof Grabowski (Lubartów), 10-11. Leszek Bigaj (Lublin), Dariusz Ciołek (Błękitni Leopoldów).

OPEN

1. Emil Matraszek (Końsko-



W turnieju finałowym w grupie 16-39 lat bezkonkurencyjny okazał się Piotr „Kle Kle” Bocian (w środku). Drugie miejsce zajął Kacper Woźniak (z prawej), zaś trzecie Emil Matraszek

ZAWODNIK MA GŁOS



Piotr Bocian,
Cisowianka Drzewce
„Gruby” coś jeszcze potrafi

Rozgrywki TKKF-u w tym roku w moim wykonaniu to chyba jeden ze słabszych występów, ale miały na to wpływ: praca na własnej działalności i brak motywacji do treningu. W turnieju finałowym pokazałem pazur „underdoga” i trzykrotnie stanąłem na podium, wygrywając kategorię wiekową oraz stając na najwyższym stopniu podium w debłu i grupie open. Tak więc z finału jestem zadowolony, a z całego roku średnio, choć wierzę, że kolejny rok będzie lepszy i pokażę, że „Gruby” coś jeszcze potrafi.

belskie), 4. Bogdan Grzybek (Chodel) / Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5. Andrzej Krężel (Lubartów) / Mateusz Gąciarski (Lubartów), 6. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce) / Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 7. Ryszard Zawadzki (Puławy) / Piotr Mitruczuk (Puławy), 8. Robert Kalita (Lublin) / Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), 9. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce) / Rafał Piwoński (Cisowianka Drzewce), 10. Artur Zając (Puławy) / Marek Ciurkowski (Puławy).

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Azoty blisko podium

Piłkarze ręczni Azotów mają za sobą pierwszą rundę w PGNiG Superlidze. Podopieczni Roberta Lisa w ostatnim starciu ograli 35:29 Sandrę Spa Pogoń Szczecin, robiąc szkoleniowcowi prezent na 49. urodziny.

- Jesteśmy zadowoleni. Wszyscy pamiętają jak wyglądał początek rozgrywek. Jesteśmy po rewolucji kadrowej, a także przez niemal całą rundę musieliśmy radzić sobie bez trzech bardzo ważnych zawodników. Michał Jurecki wrócił do składu, ale w dalszym ciągu czekamy na: Vadima Bogdanova oraz Mateusza Zembrzyckiego. Na półmetku rozgrywek mamy czwarte miejsce i punkt straty do Górnika Zabrze. Cały czas jesteśmy w walce o medal - mówi Robert Lis.

Szkoleniowiec jest zadowolony z końcówki zmagania. - We wrześniu wylał się na nas hejt. Drużyna dobrze zareagowała w trudnym momencie. Przed nami okres przygotowawczy



Ekipa Roberta Lisa na półmetku rozgrywek ma punkt straty do Górnika Zabrze

do drugiej części rozgrywek. Pozostało 13 spotkań. Wszystko mamy w swoich rękach. Również starcie z zabranami rozegramy przed własną publicznością - dodaje.

Gracze Azotów zakończyli rok wyjazdową wygraną z Pogonią, która zajmuje ostatnie miejsce w PGNiG Superlidze. - Spotkanie było podobne do tego z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Robiliśmy

przewagę, a przy dużym prowadzeniu wkładały się chwile rozluźnienia, z czego korzystali przeciwnicy i zmniejszali straty. Triumfowaliśmy pewnie, ale wygrana mogła być bardziej okazalsza, W Szczecinie swoje minuty dostali: Janek Antolak i Kamil Konieczny. Dla tych młodych chłopców każda chwila spędzona w meczu PGNiG Superligi jest niezwykle ważna i daje doświad-

czenia, które zaprocentuje w przyszłości - mówi Lis.

Puławianie udali się na krótkie urlopy. - Od początku stycznia zaczynamy zajęcia. Będziemy mieli miesiąc do spotkania PGNiG Pucharu Polski, w którym zmierzemy się z Górnikiem w Zabrzu. Kilka dni później rozpoczniemy walkę o punkty. Na inaugurację wybierzemy się do Kalisza na spotkanie z Energią MKS. W okresie przygotowawczym rozegramy trzy mecze kontrolne. Nie chciałbym teraz zdradzać naszych planów. Mogę powiedzieć, że dwa z tych spotkań będziemy odbywać we własnej hali - dodaje.

Nasi w Cetniewie

Do 22 grudnia reprezentacja Polski przygotowująca się do mistrzostw będzie trenowała w Cetniewie.

Wśród wybrańców Patryka Rombla znaleźli się gracze Azotów: Wojciech Borucki, Piotr Jarosiewicz, Rafał Przybylski oraz Dawid Fedeńczak.

mp

Mistrzostwa w TVP

Telewizja Polska pokaże „na żywo” - w otwartych kanałach i internecie - wszystkie spotkania naszej reprezentacji oraz mecze o medale mistrzostw świata piłkarzy ręcznych, które już w styczniu zorganizują Polska i Szwecja.

Głównym nadawcą pozostaje platforma Viaplay, która podpisała wieloletnią umowę z Międzynarodową Federacją Piłki Ręcznej (IHF). Telewizja Polska wykupiła sublicencję na transmisję, obejmującą wszystkie występy naszej reprezentacji w styczniowych mistrzostwach świata, a także półfinały, mecz o trzecie miejsce oraz finał turnieju.

Reprezentacja Polski mecz fazy wstępnej - z Francją (11 stycznia), Słowenią (14 stycznia) i Arabią Saudyjską (16 stycznia) - rozegra w Katowicach. Nasza drużyna, w przypadku awansu, rundę główną spędzi w Krakowie. Gospodarzem dwóch ćwierćfinałów oraz półfinału będzie

Gdańsk, a rywalizacji o Puchar Prezydenta - Płock.

Mistrzostwa świata, które organizują wspólnie Polska i Szwecja, potrwają od 11 do 29 stycznia. Gospodarzami turnieju będą Katowice, województwo śląskie, Kraków, Małopolska, Płock, Mazowsze i Gdańsk oraz Göteborg, Malmö, Sztokholm, Kristianstad i Jonkoping. Narodowymi dostawcami turnieju w naszym kraju są: Grupa Wirtualna Polska, Suzuki, Deloitte, Grupa LUX MED oraz Eventim, który prowadzi dystrybucję biletów na to wydarzenie. Sprzedaż wejściówek trwa. Więcej informacji na www.handball23.com.

Wydarzeniami przygotowującymi do mistrzostw świata będą 4 Nations Cup (28-30 grudnia, Kraków) oraz Turniej Noworoczny (4-6 stycznia, Katowice). Bilety na te imprezy - ceny dla grup zorganizowanych zaczynają się już od 10 zł - można nabyć za pośrednictwem strony internetowej Eventimu.

mp

Ale strzelanina w Puławach!

W sobotę odbyła się trzecia kolejka Puławskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Oprócz tego dokończono drugą kolejkę. Kto wybrał się na spotkania, nie może żałować. Padło bardzo dużo goli. Aż dziewięć trafień zaliczył Adrian Dudkowski. Kolejne emocje już w nowym roku.

GRUPA A WYNIKI 3. KOLEJKI Speedchem - ART-MAG 0:19

Bramki: Adrian Dudkowski x9, Kamil Przychodzień x3, Damian Bernat x2, Artur Sułek x2, Cezary Zdunek x2, Mateusz Murat.

Speedchem: Franciszek Kuta, Jakub Nastaj, Karol Adamski, Oskar Jędryś, Kacper Kęczkowski, Aleks Litaszewski, Krystian Siwiec, Mikołaj Banach, Sylwe-

ster Bojar, Oliwier Wolski.

ART-MAG: Michał Bicki, Damian Bernat, Adrian Dudkowski, Mateusz Murat, Kamil Przychodzień, Artur Sułek, Cezary Zdunek.

Plener - Leokadiów 0:4

Bramki: Maciej Piech, Jakub Kobiółka, Mateusz Grabowski, Norbert Rodzoch.

Plener: Piotr Furga, Marcin Grzelak, Piotr Banaszek, Paweł Walasek, Szymon Dziatkiewicz, Ryszard Lubicki, Waldemar Jezior, Grzegorz Goździkowski, Tymoteusz Lubicki, Marcin Niewielski, Maciej Walicki.

Leokadiów: Krystian Madejski, Maciej Piech, Przemysław Pędrak, Jakub Kobiółka, Łukasz Dąbrowski, Tomasz Ziarek, Mateusz Grabowski, Konrad Michalski, Norbert Rodzoch.

Boyyz - Dream Team I 2:8

Bramki: Jakub Maik, Wojciech Nowakowski - Sławomir Radzikowski x4, Mateusz Kamola x2, Karol Gołębiowski, Maciej Pięta.

Boyyz: Adam Grabiec, Bartłomiej Olszewski, Szymon Jaśkowski, Wojciech Nowakowski, Jakub Joński, Szymon Król, Tomasz Woźniak, Jakub Maik, Dominik Kowalczyk.

Dream Team I: Kamil Wolski, Karol Gołębiowski, Adam Mróz, Grzegorz Zjawiony, Łukasz Giza, Sławomir Radzikowski, Mateusz Kamola, Łukasz Zjawiony, Łukasz Dębiec, Jakub Niedziela, Maciej Pięta.

MECZ 2. KOLEJKI

Dream Team I - Plener 6:4
Bramki: Maciej Pięta x3, Karol Gołębiowski x2, Mateusz Kamola - Marcin Niewielski x2, Paweł Walasek.

Dream Team I: Kamil Wolski, Karol Gołębiowski, Adam Mróz, Grzegorz Zjawiony, Łukasz Giza, Sławomir Radzikowski, Mateusz Kamola, Łukasz Zjawiony, Łukasz Dębiec, Jakub Niedziela, Maciej Pięta.

Plener: Piotr Furga, Marcin Grzelak, Piotr Banaszek, Paweł Walasek, Szymon Dziatkiewicz,

Ryszard Lubicki, Waldemar Jezior, Grzegorz Goździkowski, Tymoteusz Lubicki, Marcin Niewielski, Maciej Walicki.

TABELA GR. A			
ART-MAG	3	9	45:0
Dream Team I	3	9	18:7
Leokadiów	3	6	11:4
Boyyz	3	3	6:26
Plener	3	0	4:21
Speedchem	3	0	3:29

WYNIKI GR. B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Kuźnia - Podnośniki 0:3
Bramki: Daniel Krzysztozek, Jakub Figura, Bartosz Abramczyk.

Kuźnia: Kacper Zubrzycki, Maciej Grobel, Cezary Polak, Kacper Mańkowski, Przemysław Rybak.

Podnośniki: Jakub Figura, Daniel Krzysztozek, Mateusz Sułek, Bartosz Abramczyk, Karol Marcuk, Dariusz Grochowski, Kamil Korol.

FC Ulani - Powiślak 2:11

Bramki: Antonio Corbo, Dominik Pogoda - Adam Kruk x3, Albert Bielawski x3, Patryk Kopiński x2, Kamil Kusyk x2, Jakub Osiak.

FC Ulani: Adam Juszcuk, Antonio Corbo, Franciszek Szewczyk, Dominik Pogoda, Maksymilian Jastrzębski, Oskar Łosiewicz, Jakub Grzęda.

Powiślak: Damian Wójcik, Hubert Wójcik, Jakub Osiak, Kamil Kusyk, Adam Kruk, Patryk Kopiński, Albert Bielawski.

Pub K2 - Dream Team II 1:5
Bramki: Michał Berliński - Mateusz Próchniak x2, Arkadiusz Szczypa, Robert Grzyb, Stanisław Mróz.

Pub K2: Mateusz Karaś, Michał Berliński, Jacek Zyska, Krzysztof Giza, Marcin Miturski, Artur Tusiński, Adrian Mróz, Adam Skulimowski.

Dream Team II: Paweł Bejna, Stanisław Mróz, Jacek Banaś, Robert Grzyb, Wojciech Starek, Kamil Nastaj, Mateusz Próchniak, Arkadiusz Szczypa.

MECZ 2. KOLEJKI

Dream Team II - FC Ulani 5:3

Bramki: Robert Grzyb x2, Mateusz Próchniak x2, Jacek Banaś - Antonio Corbo, Maksymilian Jastrzębski, Dominik Pogoda.

Dream Team II: Paweł Bejna, Stanisław Mróz, Jacek Banaś, Robert Grzyb, Wojciech Starek, Kamil Nastaj, Mateusz Próchniak, Arkadiusz Szczypa.

FC Ulani: Adam Juszcuk, Antonio Corbo, Franciszek Szewczyk, Dominik Pogoda, Maksymilian Jastrzębski, Oskar Łosiewicz, Jakub Grzęda.

TABELA GR. B			
Dream Team II	3	9	16:6
Podnośniki24FC	3	7	8:3
Powiślak	3	6	19:6
Pub K2	3	4	5:6
Kuźnia	3	0	2:15
FC Ulani	3	0	5:19

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Aktualne zadłużenie powiatu przekracza 17,6 mln zł

34 mln zł na powiatowe inwestycje. Budżet z dużym deficytem

Tuż po świętach Rada Powiatu w Opolu Lubelskim uchwalić ma budżet powiatu na 2023 rok. Wiadomo już, na co zaplanowane zostały pieniądze.



Dariusz Piotrowski,
starosta
opolski

Priorytetem były i są dla nas inwestycje, na które powiat ma zapewnione źródła finansowania.

Przyszłoroczny budżet powiatu opolskiego jest budżetem mocno deficytowym. Wydatki to 94 mln zł. Dochody - 82 mln zł. Natomiast deficyt przekracza 12 mln zł.

- Priorytetem były i są dla nas inwestycje, na które powiat ma zapewnione źródła finansowania. Dotyczy to już rozpoczętych zadań drogowych, jak również tych, na które zostały złożone wnioski do Rządowego Programu Rozwoju Dróg - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Kolejnym priorytetem jest budowa instalacji fotowoltaicznych w jednostkach oświatowych, jak i budowa Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Opolu Lubelskim, na które to zadania posiadamy już 7 mln z Funduszu Inwestycji Lokalnych i środki z Polskiego Ładu, 15,3 mln zł - dodaje.

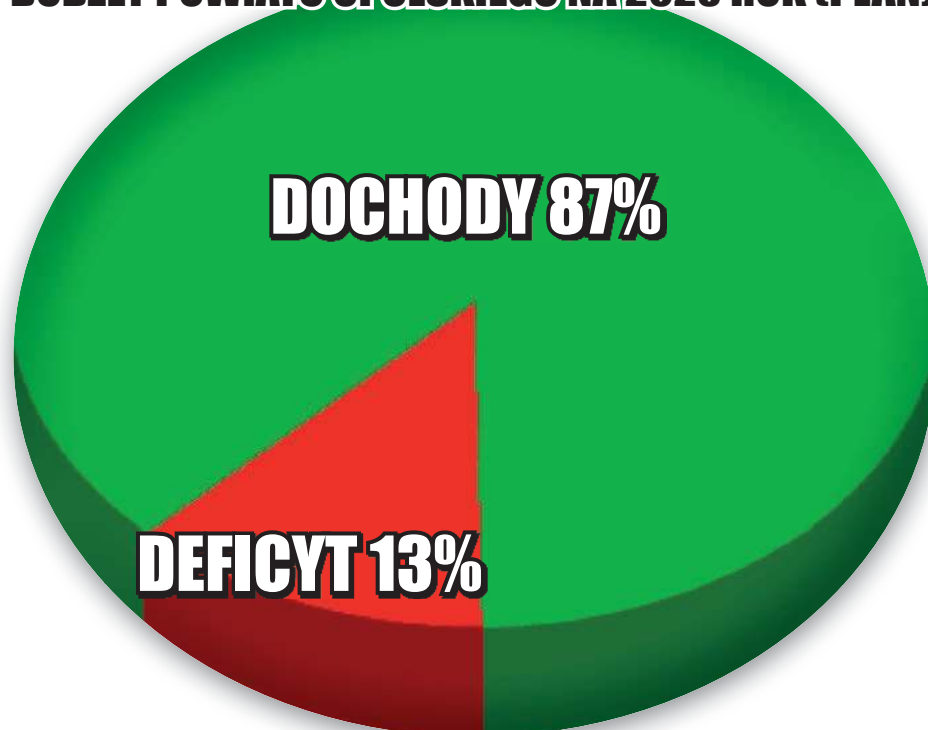
Władze powiatu na inwestycje zaplanowały przeznaczyć ponad 39 mln zł. W dalszym ciągu gro środków pójdzie na poprawę stanu infrastruktury drogowej w powiecie. W 2023 roku kontynuowane będą dwie duże inwestycje drogowe na terenie gmin Józefów nad Wisłą (przebudowa dróg Józefów - Chruślina - Wierzbica 4,3 km i Niesiołowice - Nietrzeba 3,9 km) oraz Chodel i Poniatoła.

Aktualne zadłużenie powiatu przekracza 17,6 mln zł. To stan na 1 grudnia.

Sesja budżetowa w powiecie odbędzie się 28 grudnia.

AG

BUDŻET POWIATU OPOLSKIEGO NA 2023 ROK (PLAN)



ZAPLANOWANE NA 2023 ROK INWESTYCJE POWIATU OPOLSKIEGO:

• Przebudowa ciągu dróg Józefów nad Wisłą - Chruślina - Wierzbica oraz Niesiołowice - Nietrzeba - 3,51 mln zł	Janiszów - 1,50 mln zł	400 tys. zł
• Przebudowa drogi Chodel - Ratoszyn - Borzechów - 4,23 mln zł	• Budowa parkingu przy ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim - 120 tys. zł	• Wykonanie dokumentacji projektowej dotyczącej zmiany sposobu użytkowania budynku dawnego Zespołu Szkół w Chodlu - 90 tys. zł
• Przebudowa ciągu drogowego dróg na terenie powiatu opolskiego - 7,87 mln zł	• Utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi poprzez rozbudowę Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Opolu Lubelskim - 250 tys. zł	• Remont pokrycia dachowego budynku administracyjnego przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim - 200 tys. zł
• Przebudowa drogi Braciejowice - Kolonia Koło - 1,82 mln zł	• Dostosowanie do osób niepełnosprawnych budynku przy ul. Partyzantów 39 w Chodlu - 823,8 tys. zł	• Wykonanie pokrycia dachowego w Zespole Szkół w Poniatołej - 300 tys. zł
• Przebudowa ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim w zakresie budowy kanalizacji deszczowej - 1,52 mln zł	• Wykonanie instalacji fotowoltaicznej w szpitalu w Poniatołej - 300 tys. zł	• Wykonanie klimatyzacji w budynku Starostwa Powiatowego - 100 tys. zł
• Przebudowa drogi Wilków - Majdany - Zakrzów - Janiszów - 3,71 mln zł	• Wykonanie instalacji fotowoltaicznej w Zespole Szkół w Poniatołej - 150 tys. zł	• Dokapitalizowanie spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim - 442,5 tys. zł
• Przebudowa drogi Chodel - Borzechów - Wilkołaz - 4,51 mln zł	• Wykonanie instalacji fotowoltaicznej w Zespole Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim - 150 tys. zł	• Projekt Przyjazny Urząd dla osób ze szczególnymi potrzebami - 100 tys. zł
• Budowa chodnika przy drodze Wilków - Majdany - Zagłoba - Łaziska - 650 tys. zł	• Wykonanie instalacji fotowoltaicznej w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Karczmiskach - 150 tys. zł	• Projekt Nowoczesne szkoły zawodowe w powiecie opolskim - 250,1 tys. zł
• Przebudowa drogi Dobrze - Wólka Polanowska - 850 tys. zł	• Dostosowanie budynku dawnej neurologii na potrzeby Powiatowego Centrum Rehabilitacji -	• Projekt Erasmus (Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim) - 222,5 tys. zł
• Przebudowa drogi Wilków - Majdany - Zakrzów -		• Projekt Cyfrowy Powiat - 176,1 tys. zł

Będą nowe place zabaw. Umowy podpisane



Modernizacji doczeka się także plac zabaw przy ul. Długiej

Chodzi o dwa place zabaw znajdujące się na terenie miasta - przy ul. Długiej (osiedle Lipki) i koło Przedszkola Miejskiego przy ul. Przemysłowej.

- To bardzo ważne zadanie i mocne wsparcie ze strony rządu. Po naszej stronie jest wkład finansowy w wysokości 2 procent, a to jest niespełna 15 tys. zł

- mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Całość zadania to 740 tys. zł. Oba place zabaw zostaną zmodernizowane.

Zgodnie z zapisem umowy prace zrealizowane zostaną w przyszłym roku.

AG

Chodnik robią, ale z poślizgiem. Czekają na elektryków



Utrudnienia w korzystaniu z chodnika w centrum Opola potrwać mogą do 20 grudnia

Wstępnie zakładano, że po nowym chodniku będziemy chodzić od początku grudnia. Jednak pojawił się poślizg. Na nową kostkę jeszcze trochę poczekamy, najpierw zakład energetyczny musi dokończyć kablowanie sieci przyłączy do kamienic znajdujących się przy ul. Nowy Rynek. - Opóźnienie związane jest z koniecznością wykonania przyłączy elektrycznych do poszczególnych nieruchomości przed ułożeniem kostki i nasadze-

niem drzew - informuje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. - Wykonie przyłączy leży w gestii zakładu energetycznego, który z niezależnych od nas powodów opóźnił tę inwestycję. Niemniej jednak całość pozostałych prac związanych z rewitalizacją Nowego Rynku (kostka i nasadzenia drzew) ma zostać wykonana przez wykonawcę do 20 grudnia - zapewnia.

AG

Uczniowie i przedszkolaki dostali odblaski

W poniedziałek, 12 grudnia uczniowie szkół podstawowych oraz przedszkolaki na terenie gminy Opole Lubelskie otrzymali gadżety odblaskowe. A wszystko dzięki akcji „Bądź bezpieczny”.

W SP nr 2 w Opolu Lubelskim i w SP w Wandalinie - odblaski wręczył dzieciom i młodzieży Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego, a towarzyszyła mu Ewelina Szkutnicka, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim.

Przedszkolaki i uczniowie klas 1-3 otrzymali odblaskowe breloczki, a młodzież z klas 4-8 - opaski odblaskowe.

AG

OPO

Witamy pierwszaki z „Piątki”

Kontynuujemy publikację zdjęć uczniów, którzy w tym roku szkolnym rozpoczęli naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Zgodnie z zapowiedzią dziś klasa 1B ze Szkoły Podstawowej nr 5 w ZSO nr 2 w Puławach.



Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?

Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Chciej oczy napasć i uszy



Klasa 1B, wychowawca - Sabina Gorgol. Uczniowie: Maja Bieńkowska, Julia Bocheńska, Zofia Cieślak, Wiktor Dyka, Bartłomiej Figiel, Franciszek Gałaś, Filip Grudzień, Zofia Hanna Komorek, Kalina Król, Adrianna Kuś, Lena Kuzioła, Jakub Lachowicz, Franciszek Majewski, Natan Miłaszewski, Tymon Paterek, Wiktoria Proczek, KAcper Rogala, Victoria Szałas, Antoni Jan Świtalski, Gabriel Tyrkowski

Gm. Janowiec: Centrum Integracji Wiejskiej w Oblasach coraz bliżej

W miejscowości trwają prace nad dawną świetlicą wiejską, w której ma powstać Centrum Integracji Wiejskiej. Remont jest prowadzony etapami.



Świetlica w Oblasach niebawem zostanie przekształcona w Centrum Integracji Wiejskiej. Prace remontowe prowadzone są etapami

Oblasy mają świetlicę wiejską, która w 2021 roku była poddana remontowi z wykorzystaniem środków z funduszu sołectkiego. Jakiś czas temu władze gminy właśnie tu postanowiły stworzyć Centrum Integracji Wiejskiej. Urzędnikom udało się pozyskać dotację z Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 420 tys. zł na przystosowanie budynku do nowej funkcji. Pierwszy przetarg ogłoszony w kwietniu zakończył się fiaskiem - postępowanie unieważ-

niono z powodu wysokich kwot za remont, zaproponowanych przez firmy. Oferty przekraczały nawet milion złotych. W sierpniu gmina ponowiła ogłoszenie, ale też z miernym skutkiem. Dopiero kolejny przetarg pozwolił wyłonić wykonawcę prac.

Świetlica, która następnie zostanie przekształcona w Centrum Integracji Wiejskiej jest re-

montowana etapami. Na pierwszy ogień poszedł dach, który praktycznie jest już na ukończeniu. Zmieni się także sposób ogrzewania budynku, bo w planach jest montaż pompy ciepła oraz fotowoltaiki. Wszystko ma być gotowe w przyszłym roku.

Dominik Kęsik

Końskowola: Opłata za śmieci w górę

Stawki opłat z wywóz odpadów komunalnych dla mieszkańców wzrosną o 3 zł.

Dotychczasowe stawki ustalono rok temu. Decyzja o podwyżce zapadła podczas sesji rady gminy 7 grudnia. Niedawno urzędnicy ogłosili, a następnie rozstrzygnęli przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Wygrał Zakład Usług Komunalnych w Puławach, który zaproponował swoje usługi

na kolejny rok za 2 mln 368 tys. 41 zł. Aby system śmieciowy w gminie bilansował się, konieczne było podniesienie opłat.

- W związku z tym po podzieleniu przez ilość naszych dostawców, ta stawka musi wzrosnąć, bo inaczej musielibyśmy dopłacać z budżetu do tej kwoty. Podwyżka jest nieduża - wyjaśniał podczas sesji wójt Stanisław Gołębiowski.

Do tej pory mieszkańcy, którzy segregowali śmieci płacili 29 zł od osoby miesięcznie. Teraz będzie to

32 zł. Na upust mogą liczyć ci, którzy założyli przydomowe kompostowniki - w ich przypadku stawka będzie wynosić 29 zł/os./msc. Z kolei osoby, które postanowiły nie segregować śmieci muszą liczyć się ze zdwojoną stawką - 65 zł/os./msc.

W głosowaniu nie wszyscy radni poparli jednak podwyżkę. Za zagłosowało 11 rajców, a 4 wstrzymało się od głosu. Nowe stawki zaczną obowiązywać od nowego roku.

Marta Pietroń

Końskowola: Gdzie po tani węgiel?

Na terenie gminy dystrybucją węgla po preferencyjnej cenie dla mieszkańców zajmuje się Przedsiębiorstwo Handlowe Sprzedaż Artykułów do Produkcji Rolnej Ryszarda Radwana.

Końskowola, podobnie, jak i inne samorządy w całej Polsce

przyjmowała od mieszkańców wnioski na tzw. dodatek węglowy. Zakładał on wsparcie finansowe dla gospodarstw domowych na zakup opału i wynosił od 500 zł do 3 tys. zł - w zależności od używanego opału. Osoby, które otrzymały dodatek mogły jedno-

nocześnie zakupić opału po preferencyjnej cenie. Jego dystrybucją zajmuje się gmina. Ale z racji tego, że nie ma odpowiedniego placu, zadanie to zleciła prywatnemu przedsiębiorcy, z którym została podpisana umowa.

Marta Pietroń

Gm. Kazimierz Dolny: Kolejne przymiarki do remontu gminnych dróg

Władze gminy szukają firmy, która opracuje dokumentację projektową na remont dróg w kilku miejscowościach. Urzędnicy czekają na oferty do 28 grudnia.

To są na razie wstępne plany. Remonty dróg miałyby być przeprowadzone w dziewięciu miejscowościach: Kazimierzu Dolnym (Wąwóz Czarny), Zbędowicach, Parchatce, Bochochnicy, Okalu, Cholewiancie,

Wylągach, Rzeczycy oraz w Witozynie. Zanim prace rozpoczną się na dobre, trzeba przygotować dokumentację projektową. Obecnie gmina szuka firmy, która mogłaby taką na jej zlecenie przygoto-

wać. To niezbędne do ogłoszenia kolejnego przetargu, który wyłoni już wykonawcę robót drogowych. Urząd Miasta w Kazimierzu czeka na oferty do 28 grudnia.

Dominik Kęsik

Kazimierz Dolny: Kto dba o odśnieżanie w gminie?

Zima daje się we znaki mieszkańcom całego powiatu. Kto odpowiada za odśnieżanie gminnych dróg?

* HYDRO - BRUK Dominik Figura (tel. 504 019 795) - Okale, Mięćmierz, Dąbrówka, Cholewianka, Jeziorszczyzna, Wylągi, Zbędowice

* BORKOP - Jan Boroch (tel. 504 262 819) - Skowieszyn, Wierchoniów, Rzeczycza, Rzeczycza - Kolonia, Witoszyn

* Miejski Zakład Komunalny (tel. 668 686 333) - Kazimierz Dolny, Góry (do wieży telewizyjnej), Bochochnica, Parchatka.

Marta Pietroń

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

Nikt w czwartek z wilkowskiej „kiermaszówki” nie wyszedł z pustymi rękami. Było w czym wybierać

W Wilkowie zapachniało świętami

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl



Wydarzenie odbywało się pod honorowym patronatem Daniela Kusia, wójta gminy Wilków.

Na Kiermaszu Bożonarodzeniowym w Wilkowie kupić można było piękne świąteczne ozdoby, stroiki, miody, świeczki z wosku pszczelego, choinki... Było też ciasto i pyszne gofry oraz gorące napoje na rozgrzewkę



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wilkowie zebrane na kiermaszu pieniądze przeznaczą na cele charytatywne. Pomogą w leczeniu chorych dzieci z powiatu opolskiego

Pogoda nie rozpieszczęła. Było zimno, ale za to pięknie i klimatycznie - czyli prawdziwy przedsmak białych świąt.

Już po raz trzeci w Wilkowie odbył się Kiermasz Bożonarodzeniowy. To wydarzenie wpisane zostało do kalendarza gminnych imprez już na stałe. Wystawcy dopisali. Oferowali własnoręcznie wykonane stroiki świąteczne, szydełkowe bombki, oryginalne ozdoby, kolorowe choinki, miody, oryginalne świece z pszczelego wosku i wiele innych perełek świątecznych. Stoisko Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie kusilo smakowitymi goframi oraz go-

**Marcin z Wilkowa**

- Wraz z żoną kupiłem na Kiermaszu ciasto. Organizacja takiego wydarzenia w naszej miejscowości to bardzo dobry pomysł.

rącymi napojami. Chętnych nie brakowało.

Uczniowie ze szkół podstawowych w Rogowie i w Wilkowie sprzedawali wykonane przez siebie stroiki. Zebrane pieniądze przeznaczą na zabawki i pomoce

**Ewa Kazimierzak**

z Wilkowa

- Pogoda nam nie dopisała. Jest bardzo zimno, ale śnieg też ma swój urok. Wystawiłam dziś wykonane przeze mnie świąteczne stroiki. Zajmuję się nimi hobbystycznie. Nauczyłam się tego w szkole średniej - przed każdymi świątami najpierw robiliśmy własne stroiki, a potem organizowaliśmy świąteczne kiermasze.

edukacyjne dla przedszkolaków oraz na pomoc chorym dzieciom z powiatu opolskiego.



Blanka, Julka, Karolina, Hubert i Michał ze Szkoły Podstawowej w Rogowie

Hubert: Sprzedajemy stroiki i ozdoby wykonane przez dzieci z naszego przedszkola. Oczywiście dzieciom pomogli rodzice, którzy z tej okazji zostali zaproszeni do placówki na specjalne zajęcia. Zebrane dziś pieniądze przeznaczone będą na zakup zabawek i pomocy edukacyjnych dla dzieci.

Do najmłodszych uczestników Kiermaszu przybył nawet sam Święty Mikołaj

z workiem pełnym słodkości! Jak mówił, tego dnia wszystkie dzieci były grzecz-

ne, więc żadne z nich nie dostało różgi...

AG

Już po raz kolejny gmina Łaziska pomaga dzieciom przetrwać zimę

Zebrali masę jedzenia i przedmiotów niezbędnych dla potrzebujących. Mieszkańcy gminy Łaziska są bardzo chętni do pomocy.

To już kolejna taka akcja na terenie gminy Łaziska. W środę, 14 grudnia mieszkańcy z całej gminy pod czujnym okiem kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej i wójta dostarczyli ponad 5700 kg darów dla potrzebujących. Była to głównie żywność długoterminowa, środki czystości, zabawki, ale była też masa produktów rolnych: jabłka, ziemniaki itp. Organizacją, przygotowaniem i koordynacją akcji zajęli się pracownicy OPS w Łaziskach, pracownicy Gminnej Biblio-

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl



Mieszkańcy gminy Łaziska po raz kolejny pokazali, że nie są obojętni na los potrzebujących

teki i Domu Kultury w Łaziskach z dyrektorem Maciejem Janoszczykiem na czele. Niezastąpieni okazali się strażacy z jednostek OSP, którzy poma-

gali przy transporcie darów.

- Ogromne podziękowania dla naszych radnych i sołtysów, ale przede wszystkim dla mieszkańców gminy Łaziska, którzy

mimo mrozu hojnie dostarczali dary do punktu zbiórki centralnej - mówi Bożena Watras.

AG

**Bożena Watras,**

dyrektorka Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach

- Kieruję ogromne wyrazy uznania dla mieszkańców gminy Łaziska. Mimo niskich temperatur, jakie tego dnia panowały, dostarczyli oni ogrom darów. Była żywność długoterminowa, produkty rolne, środki czystości, zabawki. Kolejny raz nasi mieszkańcy wykazali się ogromną hojnością. Strażacy dokonywali cudów podczas transportu darów, musieli działać sprawnie, żeby z powodu mrozu przewieźć wszystko szybko, żeby np. produkty rolne nie przemarzły. To był wyjątkowo trudny dzień, ale zakończony pełnym sukcesem. W akcję włączyła się cała gmina z władzami na czele.

**Maciej Janoszczyk,**

dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

- Jestem zaszczycony, że mogłem aktywnie uczestniczyć w akcji. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie solidarność i hojność mieszkańców Gminy Łaziska. Liczba darów i zaangażowanych w niesienie pomocy była naprawdę ogromna. To bardzo budujące. Z drugiej strony świadomość, że tak wiele dzieci w naszym kraju potrzebuje takiej pomocy, jest dość smutna. Życzyłbym sobie, aby w przyszłości zapotrzebowanie na tego typu działania było jak najmniejsze.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Samorządowcom mało było kłótni na sesji, potem „młócili się” jeszcze w internecie

Święta, święta, tymczasem w Chodlu dym o gminny budżet

Radni nie zdecydowali się na podniesienie podatków dla mieszkańców na przyszły rok. Odrzucili też uchwałę budżetową, bo ich zdaniem było w niej za mało oszczędności.

Inwestycje, inwestycje i pozyskiwanie środków na nie

- Główny problem polega na tym, że dochody gminy praktycznie nie zmieniają się. Od kilkunastu lat podatki w naszej gminie są niewaloryzowane – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. – Do śmieci mieszkańców z roku na rok gmina dokłada też coraz więcej – dodaje.

W tym roku to będzie ok. 300 tys. zł, a w przyszłym już ponad 600 tys. zł. Jak wyjaśnia Kowalski, gminę dotykają skutki kryzysu związane ze zwiększającymi się kosztami m.in. energii elektrycznej, gazu czy oleju napędowego.

- A wiadomo, żeby zachować jakoś to bieżące funkcjonowanie zarówno Urzędu Gminy, jak i jednostek podległych, te wydatki musimy ponosić. Te środki, jakie mamy jako dochody bieżące, nie są już w stanie pokrywać w pełni wydatków bieżących – informuje.

Jak wyjaśniał radnym na ostatniej sesji wójt, inwestycje gmina może realizować poprzez zaciągnięcie kredytu, a na wydatki bieżące, kredytu zaciągnąć nie może. A w latach poprzednich w gminie z dochodów bieżących zostawały środki na drobne inwestycje. Tym razem jest inaczej.

Inwestycje, jakie są zaplanowane w budżecie gminy Chodel na przyszły rok, są to zadania z zapewnionym dofinansowaniem. Jak podkreśla Kowalski – w większości z bardzo dużym dofinansowaniem – od 95 do 80 procent.

- Wydatków inwestycyjnych mamy na przyszły rok zaplanowanych dziewięć – informuje



Ewa Dudziak,
radna Rady Gminy Chodel

Dla mnie ten budżet jest nie do zaakceptowania. Wszystkie środki, które jako gmina dokładamy do inwestycji, pochodzą z kredytów. Ani jeden grosz z podatków, ani jeden grosz z tych pieniędzy, które otrzymaliśmy z budżetu państwa, nie jest przeznaczony na inwestycje w gminie.

Kowalski. – Dzięki pozyskiwaniu coraz większych ilości nowych środków zewnętrznych udaje nam się zaplanować budżet bardzo ambitny, bo jest to budżet w kwocie 16.646 tys. zł.

Przemysław Kowalski podkreśla, że chociaż podatki zostają na poziomie niemalże poprzedniej kadencji, to jednak udało się prawie czterokrotnie zwiększyć wydatki inwestycyjne. Co więcej, nie dzieje się to poprzez zaciąganie kredytów.

Sesja budżetowa nie taka, jak chciał wójt

Nie wszyscy radni byli podobnej myśli.

- Muszę przyznać, że nie brakuje panu umiejętności reklamowania osiągnięć swoich, czy nie swoich i przenicowania wszystkiego na własną korzyść – mówi radna Irena Rzedzicka, która ma spore wątpliwości co do użytego przez wójta wyrażenia „pozyskiwanie środków”. Uważa ona, że „pozyskiwanie” miało miejsce w poprzednich kadencjach, kiedy bardzo trzeba było się postarać, żeby wniosek przeszedł i by uzyskać pieniądze z Unii. Poza tym, jak podkreśla, nie było tyle naborów, ile teraz.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Teraz wszystko zależy od radnych. Uważam, że zaproponowany budżet nie był najgorszy, jeśli chodzi o inwestycje. Środków własnych nie mamy, bo nie było waloryzacji podatków. Jeżeli budżet w gminie Chodel ustali Regionalna Izba Obrachunkowa, to radni nie będą mogli wprowadzać w nim zmian.

- Dla mnie to nie jest pozyskiwanie środków, tylko napływ środków – kończy Rzedzicka.

Kowalski uznał te słowa za bardzo krzywdzące, zwłaszcza dla pracowników, którzy pozyskiwaniem środków się zajmują.

- Mnie pan na pewno wody z mózgu nie robi – odparła Rzedzicka. – Wstrzelił się pan w taki okres, gdzie środków unijnych jest full – dodała.

Zastrzeżenia projektu budżetu miała także radna Ewa Dudziak.

- Nie zdecydowaliśmy się na podniesienie podatków ze względu na trudną sytuację gospodarczą w kraju, na to, że każdy liczy swój grosz, ludziom się żyje ciężko... Ja liczyłam na to, że budżet będzie taki, że pokaże jakieś oszczędności ze strony gminy, natomiast ja tych oszczędności nie widzę – stwierdziła.

Ewa Dudziak zwróciła uwagę na wzrost wydatków na wynagrodzenia pracowników Urzędu Gminy - na poziomie 15 procent.

- To jest ponad 400 tys. zł wzrostu w stosunku do tego roku – mówi Dudziak.

Padło też pytanie dotyczące budowy przedszkola w Granicach. Przewodnicząca RG, Aleksandra Motyka zastanawiała się, jak projekt, którego wartość



Anna Głusiec,
radna gminy Chodel

Wszyscy widzimy, ile inwestycji w naszej gminie zostało wykonanych w tej kadencji w stosunku do minionej. Zatem jeżeli dążymy do rozwoju gminy, argumentem jest głosowanie za budżetem.

wstępnie szacowano na 600 tys. zł, nagle wzrósł do ok. 3,5 mln zł.

Po burzliwej dyskusji radnych ze skarbnikiem gminy przyszedł czas na głosowanie nad uchwałą dotyczącą przyszłorocznego budżetu. Nie została ona jednak przyjęta. Większość radnych była przeciw.

Dym przeniósł się do internetu

A dokładnie na lokalnej grupie mieszkańców części gminy Chodel pod postem radnej Beaty Iwony Rybak. Wpis dotyczył ...zgłoszeń chętnych do montażu instalacji solarnych do podgrzewania c.w.u. oraz instalacji fotowoltaicznych. Bardzo szybko pojawił się pod nim komentarz Przemysława Kowalskiego sugerujący, że radna podaje mieszkańcom nieprawdziwe informacje.

- Żeby ta informacja mogła być realizowana - zauważyła wójt. Rada Gminy w Chodlu musi zatwierdzić przyszłoroczny budżet, w którym w załączniku inwestycyjnym znajdują się ww. instalacje Odnawialnych Źródeł Energii. Projekt budżetu przedstawiony na sesji w dniu wczorajszym został przez panią (Beatę Iwonę Rybak - przyp. red.) odrzucony,



Beata Iwona Rybak,
radna Rady Gminy w Chodlu

Zagłosowałam przeciw, gdyż nie podoba mi się sposób zarządzania finansami gminy. W proponowanym przez wójta załączniku inwestycyjnym nie są zabezpieczone środki na żadne z proponowanych przeze mnie inwestycji w moich sołectwach. Mam świadomość, iż budżet jest mocno ograniczony, dlatego nie proszę o wiele. Inwestycje takie jak poprawa stanu technicznego i doposażenie placów zabaw oraz poprawa stanu technicznego dróg dojazdowych do pól w moich miejscowościach to nie są inwestycje zbyt obciążające budżet. Raczej zabrakło tu dobrej woli niż pieniędzy. Nie znalazły się również środki na zabezpieczenie wkładu własnego na realizację

drogi Siewalka-Książ. Uważam również, że wkład własny na inwestycje realizowane dofinansowaniem nie powinien pochodzić w 100 procentach z kredytu, a w zaproponowanym załączniku inwestycyjnym do projektu uchwały budżetowej tak właśnie jest. Moim zdaniem za dużo środków finansowych jest przeznaczanych na funkcjonowanie Urzędu Gminy i jego wydatki bieżące. W obecnej sytuacji gospodarczej gmina powinna szukać oszczędności i nie przeznaczać wszystkich swoich dochodów na wydatki. Nieprzyjęcie budżetu przez radnych świadczy o jego złej konstrukcji. To nie jest głosowanie przeciwko mieszkańcom ani inwestycjom, jak przedstawia to pan wójt. Jest to informacja nieprawdziwa, szkalująca radnych i mająca na celu odwrócenie uwagi od nieudolnego, złego stylu zarządzania gminą. Zarządzanie to sztuka kompromisu, dialog należy prowadzić ze wszystkimi radnymi. Obecnie każdy, kto ma odmienne zdanie niż pan wójt, traktowany jest jak wróg, a merytoryczna dyskusja zamienia się w kłótnię. Niestety, ale krzykiem i arogancją nie da się zbudować porozumienia. Budżet ostatecznie zostanie uchwalony i wyrażam nadzieję, że zostaną uwzględnione w nim, choćby po części, propozycje moje i pozostałych radnych, którzy głosowali przeciw.

Jak radni głosowali w sprawie przyjęcia budżetu gminy Chodel

ZA:
Anna Głusiec
Adam Gołofit
Sylwester Kurczak
Sławomir Milczach
Mariusz Wawer
Dorota Żuber

PRZECIW:
Ewa Dudziak
Mariusz Dudziak

Agnieszka Mazurkiewicz
Aleksandra Motyka
Beata Iwona Rybak
Irena Rzedzicka
Bogdan Stępniaik

WSTRZYMALI SIĘ:
Sławomir Pietraś

Nieobecny na sesji był
Mateusz Gajowiak

a co za tym idzie, inwestycja ta, tak potrzebna dla mieszkańców naszej gminy, nie będzie mogła być realizowana - zauważyła wójt.

Na tę informację z kolei odpowiedziała przewodnicząca RG, Aleksandra Motyka, podkreślając, że Kowalski sieje dezinformację wśród mieszkańców, a na dodatek podważa wiarygodność Urzędu Gminy.

- To, że przedstawiony wczoraj przez Pana projekt budżetu nie

został przyjęty przez Radę Gminy, nie oznacza, że budżetu nie będzie - pisze Motyka.

Przewodnicząca RG zapowiada sesję na koniec grudnia. - Myślę, że jeśli będzie obustronna wola porozumienia, to podejmemy kolejną próbę uchwalenia budżetu. Mamy czas do 31 grudnia - mówi Motyka.

Kiermasz Bożonarodzeniowy w Opolu Lubelskim



Na święta można było dostać masę pysznych wypieków

W ostatni weekend przed Bożym Narodzeniem Skwer Miejski w Opolu Lubelskim zamienił się w świąteczną krainę. Słychać było bożonarodzeniowe melodie. W tym roku swoje rękodzielnicze wyroby zaprezentowało aż 17 wystawców! Były stroiki, bombki szydełkowe, ciasta... Było w czym wybierać!

Niestety, prawdopodobnie ze względu na pogodę, tłumów na tegorocznym kiermaszu nie było.

AG



Na stoisku pani Magdaleny można było dostać pięknie świąteczne wianki

**Agnieszka Ozimek**

z Kamienia i Kinga Wychodźka z Kolonii Kamień

- Przyjechaliśmy na kiermasz do Opolu Lubelskiego ze stoiskiem dla Nelki. Zbieramy pieniądze na operację, potrzebujemy bardzo dużo, bo ponad milion. Nelka choruje na achondroplazję. Przywieźliśmy ze sobą stroiki, które zdobyliśmy od ludzi, którzy mają bardzo duże serca z Bełżyc, z Solca nad Wisłą, ze Świdnika. Mamy też rękodzieło, mamy sztuczne i żywe stroiki - na świerku, tradycyjne, mamy grzybki, ciasto, pierniki i różne ozdoby świąteczne.

**Weronika Wileńska i Ania Wileńska,**

Ludwików, Chruślina

- Mamy różne stroiki, anioły, stroiki na drzwi, na stół wigilijny, mamy też sianko na stół, różne zawieszki na choinki. Same wszystko zrobiliśmy i w tym roku po raz pierwszy postanowiliśmy spróbować swoich sił na kiermaszu.

Pamiętacie o odśnieżaniu?



Przypominamy: właściciele lub użytkownicy nieruchomości, przy których znajdują się chodniki dla pieszych, zimą mają obowiązek usuwania z nich śniegu i lodu

Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach właściciele terenów powinni zadbać nie tylko o czystość i porządek wokół swoich nieruchomości. Są oni zobowiązani także do sprzątania śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń, jakie znajdują się na chodnikach położonych wzdłuż nieruchomości.

Dotyczy to współwłaścicieli, użytkowników wieczystych oraz jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu, a także inne podmioty władające nieruchomością. W przypadku nieruchomości, w których ustalona jest odrębna własność lokali, obowiązek sprzątania m.in. śniegu spada na osoby zarządzające budyn-

kiem, jeśli nie został wybrany zarząd.

Obowiązek wynikający z ustawy dotyczy wszystkich nieruchomości, bez względu na to, jakie mają one przeznaczenie i w jaki sposób są użytkowane. Właściciele i zarządcy nieruchomości powinni więc pamiętać o sumiennym wykonywaniu swoich obowiązków. Jeżeli tego nie zrobią, mogą spodziewać się dość przykrych, a nawet kosztownych konsekwencji. - Przy swoich posesjach mieszkańcy mają obowiązek zadbać o odśnieżanie - mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. Jak mówi art. 117 ust. 1 kodeksu wykroczeń: „Kto, mając obowiązek utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości, nie wykonuje swoich obowiązków lub nie stosuje się do wskazań i nakazów wydanych przez właściwe organy (...), podlega karze grzywny do 1 500 złotych albo karze nagany”. Mandat może nałożyć policja.

AG

W Opolu Lubelskim w tym roku świecidełek mniej...



W ścisłym centrum miasta pojawiły się nowe, ale za to energooszczędne świecidełka

W tym roku Opole Lubelskie ozdobiły całkiem nowe świąteczne iluminacje. Jednak zamontowane zostały one tylko w ścisłym centrum miasta. W latach poprzednich nasze oczy cieszyły ozdobione ulice w innych częściach Opolu, m.in. Fabryczna i Lubelska. Tym razem jest inaczej.

- Zakupiono 14 nowych ozdób świetlnych za kwotę 35 957,82 zł. Są to energooszczędne ledowe ozdoby, które będą używane przez wiele lat. Ich zakup został sfinansowany z budżetu gminy i był możliwy dzięki oszczędnościom, które powstały dzięki modernizacji oświetlenia ulicznego w gmi-

nie - wyjaśnia Krzysztof Ryczek, inspektor ds. informacji w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - W tym roku iluminacje świąteczne pojawiły się w ograniczonej przestrzeni. Obejmują jedynie centrum miasta, nie pojawiają się na ulicy Fabrycznej i Lubelskiej jak w latach ubiegłych - dodaje.



Na Skwerze Miejskim tradycyjnie, jak w latach ubiegłych, pojawiła się choinka i bombka, które uroczystie rozświetlono w Mikołajki, 6 grudnia

W związku z ogromnym wzrostem cen za energię elektryczną miasto jednak stawia na skromniejsze ozdoby i oszczędności.

Ale na skwerku bez zmian. 6 grudnia uroczystie rozświetlona została piękna choinka i bombka, w której mieszkań-

cy chętnie robią sobie świąteczne zdjęcia.

AG

OPOL